

Grzegorz Gregorowicz
Wspólny Lubartów

4007,00 zł – wysokość wypłaconych diet do lipca 2019 roku

Nieobecny na V sesji
Włącznie z VII sesją głos zabierał 12 razy.

I Sesja w dniu 23 listopada 2018 r. Obrady rozpoczęto 23 listopada 2018 r. o godz. 16:00 a zakończono o godz. 22:05 tego samego dnia.

"Wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej, ślubuję uroczyście obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców".

Grzegorz Benedykt Gregorowicz – Ślubuję.

Radny GRZEGORZ GREGOROWICZ

Szanowny Panie Przewodniczący, Panie Burmistrzu, Drodzy Zebrani mam zastrzeżenia do tego projektu uchwały zwłaszcza do projektu Programu współpracy Gminy Miasto Lubartów z organizacjami pozarządowymi. Głównie dotyczą te moje zastrzeżenia rozdziału IX , X i XI tego programu. Mianowicie przypominam sobie kontrowersje wokół realizacji współpracy z organizacjami właśnie pozarządowymi z poprzednich lat polegające na tym, że mieliśmy uwagi do uznaniowości udzielanej pomocy przez Pana Burmistrza tym organizacjom w sposób subiektywny aż tak dalece, że niektóre organizacje były pomijane w oczach czy w opinii wielu a niektóre były zbyt nadreprezentowane. Wynikało to być może, dlatego że właśnie kryteria wyboru tego wsparcia i sposób udzielania tego wsparcia budził zastrzeżenie i był bardzo uznaniowy a przecież można to no powiem wprost przystosować na przykładach już powszechnie znanych, choćby naszej uchwały o budżecie obywatelskim, który też przypominam budził wiele obaw, ale już był bardziej precyzyjny. Czy choćby na podstawie ustawy o zamówieniach publicznych gdzie sposób wyłaniania ofert a przecież tu mówi się o chyba 1,5 mln. czy więcej pieniędzy, więc jest to duża kwota, gdzie zgodnie z przepisami wynikającymi z ustawy o zamówieniach publicznych można dokładnie sprecyzować i wręcz matematycznie określić ile dana organizacja obiektywnie u każdego członka komisji dostanie punktów i tym samym o ile się może ubiegać pieniędzy. Jak na przykład to widzę? Przechodzę do szczegółów. Proszę Państwa proszę zwrócić uwagę na rozdział IX w ust. 2 pisze „Ustala się mierniki oceny realizacji programu” i tych mierników w rozdziale IX w ust. 2 jest 11. 1,2, 3, 4 aż do 11 nie będę ich czytał, ale proszę Państwa no właśnie one są uznaniowe w taki sposób, że nie wiadomo czy te mierniki są równorzędne. Jeśli tak, to, jeśli 11 mierników daje 100% punktacji to jak jest 11 to każdy po 9%. Prawda? A może jest tak, że jeden 20%, drugi 15%, czyli brakuje mi tu czego? Dopowiedzenia, że te mierniki są równorzędne, albo przy każdym mierniku powinna się pojawić tzw. waga. Tu Pan Wiceprzewodniczący mówi o skali, ale to to samo, to są równoznaczne rzeczy. Więc przy kryteriach powinna być waga czy skala i na końcu wzór. Wzór po prostu matematyczny i niezależnie kto jest członkiem komisji wyjdzie każdemu ten sam wzór. Potem się zsumuje i na końcu będzie dziecinna, zadaniem, jakby dziecinny wyłonieniem kto dostał ile punktów i komu się należy dana dotacja. Być może my tego nie chcemy, być może ktoś uważa, że to zbyt zmatematyzowanie, ale powiem tak: no zawsze były u nas zastrzeżenia do tego typu uznaniowości. Boję się, że narazimy się znowu na tego

typu zarzuty z różnych stron. Dlatego, żeby odpolitycznić właśnie i sprecyzować to ja bym proponował, żeby tutaj właśnie dopisać te wagi. One mogą być równe właśnie po 9% , żeby wyszło 100% i na końcu wzór, że suma punktów to jest tam poszczególne wagi plus. I wychodzi założmy, że suma maksymalna 100 punktów. Jak to zrobić to ja mogę to w niespełna powiem godzinę czasu zaprezentować nowy zapis, z którego będzie jasno wynikać jak mają ci ludzie głosować. Obiektywnie zaznaczam. I przechodzę do rozdziału XI. Proszę Państwa to w ogóle w tym rozdziale XI mówi się o trybie powoływania i zasadach działania komisji konkursowych do opiniowania ofert w otwartych konkursach ofert. No proszę Państwa, no powiem tak: uchwała się nazywa Program współpracy Gminy Miasto Lubartów z organizacjami pozarządowymi a tak napraw... i to jest ten program współpracy naszej Gminy z tymi organizacjami a tak naprawdę z rozdziału XI wynika, że tak naprawdę to jest program współpracy Pana Burmistrza a być może szerzej Ratusza z tymi organizacjami. To nie jest współpraca gminy tylko urzędu i to urzędu, organu wykonawczego tego urzędu, czyli Pana Burmistrza, bo o tym mówi ust. 1 tego rozdziału IX, że w skład komisji konkursowych wchodzi od 1 do 6 członków powoływanych przez Burmistrza Miasta Lubartów. W porządku, niech to Burmistrz robi, daliśmy mu właśnie wynagrodzenie. Ma narzędzia, czyli ma organ, ma urzędników i niech to robi. Ale proszę Państwa zastanawiam się czy na przykład nie można by dodać, że oprócz tych 6 od 1 do 6 ludzi powoływanych przez Pana Burmistrza to jeszcze każdy klub zarejestrowany w Radzie ma prawo desygnować. Nie musi, ale np. że ma prawo. Może z tego prawa zrezygnować. Można by to dopowiedzieć. Chodzi o to nie żeby radni mieli wpływ, ale że była jakaś kontrola, żebyśmy mieli informacje, że by właśnie z ulicy nie przychodziły do nas zwrotne sygnały, że komuś się po uważaniu dało a komuś się nie dało. Więc chodzi o to, żeby Rada nie dowiadywała się jak już coś się stanie tylko w trakcie realizacji. Jakby w czasie rzeczywistym. Właśnie członkowie klubu czy kluby, żeby wiedziały co się dzieje właśnie z przyznawaniem tych dotacji dla tych organizacji pozarządowych. Zaznaczam nie musiałoby to mieć charakteru obligatoryjnego. Chodzi o to, żeby kluby na przykład miały możliwość. Może jedna, może cztery dodatkowo osoby oprócz tych, które Pan Burmistrz desygnuje. Szczególnie niepokoi mnie w tym rozdziale IX również ust. 9, który mówi: „Burmistrz Miasta Lubartów po zapoznaniu się z protokołem podejmuje ostateczną decyzję o wyborze oferty i wysokości przyznanej dotacji w formie zarządzenia.” Proszę Państwa to niezależnie od tego czy ja już tu zaproponowałem pewne zmiany legislacyjne to nawet gdyby one nastąpiły bądź nie i gdyby ten zapis został w tej formie to jak to należy rozumieć? Że wyłonione zostaną właśnie te organizacje do dotacji, ale Burmistrz podejmuje ostateczną decyzję. Czyli znając losy naszych uchwał o budżecie obywatelskim choćby, ale nie tylko, to wynika, że od razu będzie otwarta furtka, żeby kwestionować wybór tej komisji, czy werdykt tej komisji, czy propozycje komisji. I wtedy Burmistrz może, no tak, skoro podejmuje ostateczną decyzję to znaczy, że ona może być inna niż propozycja tej komisji. Prawda? No bo po co decyzja ostateczna? Prawda? I w końcu już nie wiem kto ma tą decyzję podjąć. Moim zdaniem Burmistrz nie powinien już mieć pola manewru aż tak dowolnego, że on może poprzez dorozumienie a to ono jest uzasadnione, zmieniać tą decyzję. Więc widzicie, bo może podjąć decyzję ostateczną zarówno o wyborze oferty jak i wysokości. No też się z tym nie zgadzam. Więc widzicie to wymaga preredagowania te dwa rozdziały. I w związku z tym, w tym stanie rzeczy, dzisiaj jestem przekonany, że prawie nikt się nie zajął tą uchwałą. Nie jest to zarzut proszę Państwa, ale rozumiem, że mamy dzisiaj ważne proceduralne rzeczy, one były ważniejsze i moim zdaniem mieliśmy za mało czasu żeby się zająć tą niezwykle istotną rzeczą. Być może tak było wcześniej, ale wreszcie czas jest, no w końcu no czas na zmiany. Przepraszam, że to powiem, w końcu dokonała się zmiana jakościowa mam nadzieję w mieście. To chyba również, dlatego, żebyśmy odeszli od utartych ścieżek, które były złe i szukali wreszcie dobrych rozwiązań. Więc ja proponuję jeśli to możliwe

odłożyć w ogóle, zdjąć z porządku obrad tą uchwałę do najbliższej następnej sesji. Przeredagować ją. Deklaruję współpracę nawet w sposób społeczny, że mogę brać w niej udział, jako okazjonalny fachowiec proszę Państwa. A jeśli nie, to nich jakieś biuro obsługi rady czy odpowiedni urząd niech się tym zajmie biorąc pod uwagę moje zdanie, ale niekoniecznie się z nim zgadzając. Może jakieś inne rozwiązania, ale na pewno taki zapis powiem, tak oddaje w ręce Pana Burmistrza i więcej ten Burmistrz może tą decyzję w dowolny sposób zmienić mimo takiej czy innej koncepcji komisji. Tak nie może być. To jest antydemokratyczne, antysamorządowe. Dlatego proponuje zdejmijmy ten punkt z obrad i przenieśmy na następną sesję. Dziękuję.

Radny GRZEGORZ GREGOROWICZ

Szanowni zebrani, no jednak tak łatwo nie pójdzie. Proszę Państwa wbrew pozorom to jest bardzo ważna debata, bo ona od razu na początku kadencji ustawi relacje między organem wykonawczym a stanowiącym. Proszę zauważyć, że, ja w głosie Pana radnego jeszcze Wróblewskiego nie usłyszałem krytycznej analizy moich uwag tylko po prostu inwokację, że terminy biegną, że ludzie stracą szansę na dotacje, że już za późno. Ale tak naprawdę tu chodzi o relacje między organem stanowiącym a wykonawczym. Pan Radny Wróblewski mówi mi to nie z braku szacunku tylko właśnie odwrotnie, tak naprawdę już przemawiał jak przedstawiciel organu wykonawczego, jako wiceburmistrz. Proszę Państwa więc tak, jest pytanie, czy my się zgadzamy na brak naszego udziału w partycypacji w procesie podejmowania decyzji w zakresie pomocy właśnie pozarządowej jeśli przejdzie to w takiej formie, ja też. Przekonały mnie te głosy, bo to nie to, że ja upieram się. Proszę Państwa no to jest dla mnie nowa rzecz, ale no poświęciłem jej tak jak przed każdą sesją trochę uwagi. To jest rzecz jednak ważna i dlatego przyjmijmy ten projekt, ale jednak nie rezygnujmy spoza projektowej, spoza uchwałodawczej jednak decyzji, że będziemy. Postarajmy się znowelizować choćby do końca roku do na następnej sesji, próbować. Ja od razu deklaruje udział w pracach takiej komisji czy organu roboczego, który będzie się w Radzie, czy który będzie się oddzielnie zajmował, bo naprawdę jest to, przepraszam, że to powiem przegięcie pały zupełnie na stronę organu wykonawczego. Naprawdę. Widziałem sytuację właśnie w nagrodach dla najlepszych studentów gdzie nie wiadomo jakie kryteria decydowały kto ile dostanie pieniędzy. Widziałem to w budżecie obywatelskim, widziałem to w innych środkach pomocowych, gdzie kryteria były tak subiektywne i tak niezrozumiałe, że budziły olbrzymi sprzeciw społeczny. Więc nie róbmy tego samego błędu, że już za późno. A już argument właśnie, że za późno, bo już terminy biegną to znowu wychodzi proszę Państwa z za winkla ta konieczność, ten przymus - musimy. Chociaż wiemy, że to jest nie tak, ale musimy. Nie, proszę Państwa w demokracji nic nie musimy- możemy. Dlatego jestem za tym bez poprawek przyjmijmy, ale chciałbym żeby było zapisane w protokole, że my chcemy przygotowania nowelizacji na następną Radę. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY RADY Szanowni Radni, podczas przerwy poszczególni radni wpisali się jako chętni do poszczególnych komisji. W tym momencie zadam pytanie i pozwolicie Szanowni Radni, że zadam pytanie dotyczące wszystkich Komisji, mimo że jest to rozbite na kilka oddzielnych punktów w porządku obrad, więc będziemy debatowali nad kilkoma punktami porządku obrad równocześnie. Jest na to zgoda? (Żaden z radnych nie wyraził sprzeciwu)

Komisja Infrastruktury Technicznej i Ochrony Środowiska. Pan Grzegorz Gregorowicz czy wyraża zgodę? (Pan Grzegorz Gregorowicz wyraził zgodę.)

Komisja Budżetowa i Inicjatyw Gospodarczych. Pan Grzegorz Gregorowicz czy wyraża zgodę? (Pan Grzegorz Gregorowicz wyraził zgodę.)

Radny GRZEGORZ GREGOROWICZ

Szanowni Zebrani dochodzę do wniosku, że debata poszła trochę w niewłaściwą stronę. My zbyt szeroko moim zdaniem rozważamy o sensie funkcjonowania i sposobie funkcjonowania tego Związku. To chyba nie było przedmiotem obrad. My chcemy jedynie sprzeciwić się i zawiesić jakby uchwałę, która zmieniała statut 14 listopada wprowadzając w § 12a Komisję Skarg i Wniosków, która nas czeka, w której reprezentacja poszczególnych gmin udziałowców Związku jest ilościowa tzn. pięć gmin czy tam sześć i każda gmina ma taki sam ilościowy udział członków. Proszę Państwa pozornie się wydaje, że to jest sprawa prosta i powiem bez ogródek, w sposób dla mnie oczywisty, wg mnie powinniśmy tą uchwałę przyjąć. Ale zaraz powiem, dlaczego. No właśnie, dlatego że odpowiedzialność z tytułu wyników w Związku nie jest ilościowa tylko udziałowa. Jeśli w Związku Lubartów Miasto ma 50% to odpowiada za wyniki w połowie, w 50%. Więc proszę Państwa pytanie- jak można ilościowo decydować o wyniku a potem udziałowo odpowiadać za ten wynik? Czyli jeden przedstawiciel Lubartowa i czterech gmin, z których jedna liczy założmy 3 tys. druga 5 tys. podejmuje decyzje, które przyniosą np. straty 10 mln. a my odpowiadamy potem nie ilościowo po tyle samo, tylko w 50%. I o to chodzi. Chcemy przerwać wreszcie proces zmian w tym Związku gdzie decyduje większość, która nie odpowiada za skutki swoich decyzji. I o to tak naprawdę chodzi. I zanim jeszcze powiem pewną rzecz, żeby wam zobrazować więc to chcę jeszcze, przepraszam że, rozumiem że to jest wzajemne skomentować jakby głosy które były wcześniej. Państwo też macie prawo, ja też powiem, jestem zdziwiony tymi 3 czy 4 głosami gdzie mówicie, że trzeba jakąś drugą stronę wezwać niech ona się wypowie. Proszę Państwa, jaka druga strona? Przecież my mówimy w obszarze samorządu lubartowskiego i tu nie ma żadnej drugiej strony. My mamy taki sam interes. Pan Wiceburmistrz Szumiec, Pan Burmistrz Bodziacki, Pan Przewodniczący Tomasiak i członek radny Gregorowicz mają taki sam interes. Reprezentują Lubartów niezależnie od opcji politycznych czy punktów widzenia. Nie są żadną stroną, więc o jakiej wy tu stronie, kogo chcecie wzywać, żeby udowodnić, że Pani Dyrektor Biura Pani Badyoczek czy Pan Dyrektor sortowni Pan Grzegorzczyk będą się tu z nami polemizować czy spierać? Nie. Oni będą wykonywać szpagaty i my wszyscy, żeby powiedzieć coś takiego, żeby nie wywołało takich skutków personalnych. No proszę Państwa, my, wy, my chcemy doprowadzić do karczemnej awantury z rzeczy, która jest oczywista i jest prosta. Nie ma żadnej strony, dlatego te wnioski żeby odłożyć to, rozumiem, że tak naprawdę chodzi o to, że my chcemy doprowadzić do awantury rzeczy oczywistych. Powtarzam i to jest bardzo, i to jest tak naprawdę istotne, podjęto uchwałę wprowadzając Komisję Skarg gdzie reprezentacja nie jest udziałowa. My chcemy przewrócić udziałowość w podejmowaniu decyzji. Dam przykład, jakie skutki negatywne by wywoływały takie właśnie nie udziałowe głosowania, czy wpływ na działanie Związku. Proszę Państwa za zgodę z Gminy Lubartów na budowę tej sortowni, tego zakładu gdzie obsługuje całą tą prawdą okolicę i Lublin i Świdnik myśmy pokryli środki Gminie Lubartów w 100%. Gdzie były te pozostałe gminy gdzie by w proporcji zapłaciły? Przecież dzieci z Gminy Lubartów chodzą do szkoły nr 4, amortyzacji w cenie wody dla gminy nie ma, tylko Lubartów płaci w 100%. Widzicie, 100% żeśmy podjęli zgodę, zapłaciliśmy za skutki zgody tej gminie na zmianę w planie przestrzennym, żeby zbudować sortownię. Druga rzecz. W tym porozumieniu jest, że gmina Lubartów ma pierwszeństwo

w zatrudnieniu ludzi w sortowni a Lubartów nie miał żadnego wpływu i inne gminy. To jest drugi przykład. Są jeszcze kolejne przykłady gdzie decyzje nie są, choćby taki przykład no udział w Związku, ale on jest ustawowy i do tego nie mamy pretensji. Na 13 członków Związku 4 jest z Lubartowa. No proszę Państwa 13 odjąć 4, 9 pozostałe gminy. Proszę zauważyć 4 do 9 czy to jest proporcja 50 na 50? Rozumiem, że ustawowa i tego się nie czepiamy. Ale wróćmy do meritum tej dyskusji. Tak naprawdę ktoś kto dzisiaj mówi wstrzymajmy się z decyzją to działa na szkodę Lubartowa. Powiem tak: na szkodę interesów Lubartowa, bo tak naprawdę to jest oczywista rzecz. My chcemy zahamować, wstrzymać wykonanie uchwały zmieniającej statut już po wyborach, w której kolejny krok zmierza do marginalizacji roli całego miasta bez względu czy to jest Klub PiS, czy Wspólnota Lubartowska, czy to jest Wspólny Lubartów, czy to jest Platforma Obywatelska. To tutaj szkodę ponosi cały Lubartów w sensie prawnym. I tylko to jest spór prawny. A tutaj powiem ja jestem trochę, moim zdaniem Pan Przewodniczący nie potrzebnie już próbował Państwu według mnie, to jest moje prywatne zdanie, i prywatne i samorządowe, że niepotrzebnie już chcemy wygarnąć przy każdej okazji, pokazać, że znowu wszczynamy wojnę o sortownię. Nie. To nie jest spór proszę Państwa ideowy. To jest spór prawny, że my powtarzam chcemy zatrzymać uchwałę, która oddaje decyzje w dowolnej, małej sprawie w proporcji do ilości członków Związku a nie w proporcji do udziałów i tyle. I dlatego powinniśmy podjąć uchwałę. Jestem oczywiście, namawiam Państwa gorąco, żeby tą uchwałę przyjąć. Powtarzam, potem jasne, że będą kolejne spotkania, walne zgromadzenia. Zaraz wybierzemy udziałowców naszego miasta, przedstawicieli. Proszę Państwa otwarta sprawa. Proszę Państwa no natomiast widzę, że próbuje się przemycić w tym temacie taką sytuację, że ma być tak, żeby nie było zmian. No proszę Państwa, no jakieś zmiany nastąpiły, coś się w tym Lubartowie stało. Czy się to komuś podoba czy nie to my wreszcie chcemy doprowadzić do sytuacji i mam nadzieję, że my wszyscy tutaj chcemy, bez względu na to czy się zgadzamy politycznie czy nie, żeby głos Lubartowa był jednakowy w kwestiach prawnych, w merytorycznych i formalnych. A nie jest. No nie jest, jeśli teraz słyszę, że, ja akurat na tym związku nie brałem 14 listopada z przyczyn obiektywnych udziału, ale jeśli 4 na 3 członków 2 głosuje w interesie zupełnie jakby szkodliwym, zaznaczam prawnie, pogarsza naszą sytuację prawną przeciwko jednemu uczestnikowi to uważam, że to jest sytuacja groteskowa, absurdalna. Musimy temu zapobiec Nic się złego nie stanie. Nie zmieniamy statutu, zawieszamy tą uchwałę. Podsumowując namawiam Państwa gorąco zagłosujcie za tą uchwałą. Nie możemy dopuścić do sytuacji, że my szukamy jakiejś strony sporu. Zarząd Związku Komunalnego i Walne Zgromadzenie powinno uwzględniać głos 50% udziałowca a tak nie jest. Nie dość, że jeszcze różnimy się wewnątrz to nawet łącznie jesteśmy jakąś małą częścią. Zaczniemy przywracać równowagę. Pierwszy krok to byłby właśnie ta zmiana tej Komisji Skarg i Wniosków, że udział w głosowaniu jest udziałowy tak jak na rynku kapitałowym. No, dlaczego nie? Niech decyduje kapitał. Niech prawo decyduje. Niech przepisy prawne decydują. Dlatego proszę Państwa jestem zdziwiony, że tutaj chcemy z drugą stroną sporu. Właśnie, bo my chcemy odtworzyć sytuację sprzed wyborów. Nie było wyboru, nie było zmian. Są zmiany, będą zmiany, muszą być zmiany polegające na tym, że Lubartów będzie odpowiadał również formalnie i prawnie w identyczny sposób – udziałowo. I tyle. Dlatego wzywam Państwa głosujemy za tą uchwałą, która wstrzyma uchwałę. Niczego nie zmieni. Nie zmieni władz, nie odejdzie Grzegorzcyk, nie odejdzie Pani Dyrektor Badyoczek. Nikogo tam się nie zwolni i nie wyrzuci. Zatrzyma się szkodliwy proces marginalizacji Lubartowa. I taki już argument na końcu już i prawny, ale też i terminowy. Proszę Państwa jak to możliwe, że my, po wyborach, które były 21 października i 4 listopada dokonuje się zmian na kilka dni przed końcem kadencji? 14 listopada? Zmian w statucie. No, dlaczego takich zmian się nie oddaje nowej władzy? Tylko od razu jeszcze pod starymi rządami? Proszę Państwa to jest argument, który od razu mówi, to jest skok na

kasę jakby to nie nazwać. Skok na kasę w wymiarze takim teoretycznym. Proszę, ja nie mówię, że ktoś chce walizkę pieniędzy zabrać, ja tylko mówię, że zmian w statucie nie dokonuje żadna poważna władza po wyborach. Więc podsumowując. Ta władza czeka na nowe rozdanie. Proszę Państwa chodzi tylko o zwykłą legislację, która przywróci znaczenie Lubartowa odpowiadającej jego odpowiedzialności i ryzyku ekonomicznemu. I tyle. Dlatego też namawiam Państwa głosujemy za tą uchwałą. Dziękuję.

II Sesja w dniu 19 grudnia 2018 Obrady rozpoczęto 19 grudnia 2018 o godz. 16:05, a zakończono o godz. 16:50 tego samego dnia.

Bez wypowiedzi

III Sesja w dniu 21 grudnia 2018 roku. Obrady rozpoczęto 21 grudnia 2018 o godz. 16:30 w sali nr 10 Urzędu Miasta Lubartów, a zakończono o godz. 19:02 tego samego dnia.

Radny GRZEGORZ GREGOROWICZ

Szanowni Zebrani ..., nie mogę sobie odebrać przyjemności, albo średniej przyjemności, żeby zwrócić uwagę na tą zmianę w budżecie dotycząca oświaty. Te 604 tys zł., które my powiększamy wydatki w zakresie oświaty, one według mnie są mocno dyskusyjne. Są konieczne, dlatego z szacunkiem przyjąłem wyjaśnienie Pani Skarbnik, ale według mnie należy podjąć uchwałę zwiększającą te wydatki – tutaj nie mam uwag, bo mleko się rozlało i trzeba to zrobić, ale proszę się zastanowić – to jest według mnie wskazówka na budżet na nowy rok i w ogóle na lata następne. Proszę Państwa, w poprzedniej kadencji ostatnia zmiana budżetu była 6 września. Sesja jeszcze była 4 października, gdzie zmieniono prognozę finansową, ale zmian w budżecie nie było. Moim zdaniem od wakacji niedokonane zostały żadne zmiany legislacyjne, zmieniające sytuację finansową oświaty w Lubartowie. Dlaczego więc we wrześniu i w październiku nie zmieniano budżetu? Według mnie już powinno być wiadomo władzom za to odpowiedzialnym, oświatowym w Lubartowie, w mieście, że środki przeznaczone na wynagrodzenia dla nauczycieli nie wystarczą do końca roku. Mam więc jedyny wniosek taki, że chyba to miało związek z kalendarzem wyborczym według mnie. I jeśli to połączyć z budżetem, z tym kredytem, to świadczy o tym, że chowano złe wiadomości na przyszłość, albo dobre, również na przyszłość. Jakby nie było, to tak nie może być. Powtarzam – stare władze powinny przeznaczyć, już powiększyć te środki znacznie wcześniej. Dzisiaj trzeba to zrobić, ale to jest wskazówka dla nas przy pracach nad nowym budżetem. Proszę się nad tym głęboko zastanowić. Ja na pewno się nad tym głęboko zastanowię, nad budżetem i rozumiem, że będziemy o nim dyskutować w styczniu. Ale tak naprawdę wynika z tego i to jest doświadczenie wieloletnie, że tak naprawdę budżet miasta to budżet oświatowy, a reszta to tylko dodatki. A my się zajmujemy ornamentyką, a tak naprawdę większość budżetu, cała struktura, całe dobro, czy całe zło, czy całe stopnie skomplikowania tego budżetu, to jest oświata. I musimy naprawdę się mocno zastanowić, dlaczego 40% dodajemy do oświaty i wraz jest za mało. Proszę zauważyć, że powiększamy środki na oświatę, a zmniejszamy tak naprawdę na wszystkie inne zadania, choćby na drogownictwo. Ja pracuję w drogownictwie i wiem, że od budownictwa – w tym drogowego zaczyna się pomyślność w kraju. Ktoś powie od oświaty. Wcale nie mówię, że nie. I proszę tutaj nie namawiać mnie do wyłaniania dyskusji, – co było pierwsze – jajko, czy kura? Generalnie budownictwo jest podstawą, tak samo ważną, jak co najmniej oświata. I w związku z tym powiększanie po wyborach koniecznych wydatków na oświatę, gdy powinny na to wystarczać środki państwowe, jest dla mnie niezrozumiałe. Dlatego, jeszcze raz nawołuję Państwa do tego, żeby wyrazić zgodę na te zmiany w budżecie, bo one są nieodzowne. To

jest zło konieczne, ale przy pracach nad nowym budżetem chciałbym prosić Państwa o zwrócenie szczególnej uwagi na to, jaka jest struktura tych wydatków.

Radny GRZEGORZ GREGOROWICZ

Szanowni zebrani, ja chciałbym złożyć wniosek, żeby zdefiniować na przyszłość, jakie można wolne wnioski składać w tym punkcie, bo proszę Państwa mam wrażenie po wcześniejszych wypowiedziach, że praktycznie żadna z nich nie spełniała kryterium tego wolnego wniosku. Odnosnie Jana Ściśła, to on złożył tak naprawdę według mnie interpelację, które powinny być złożone na piśmie. Te Jego uwagi, które wygłosił, zaznaczam, że zgłosiłem wolny wniosek – prawda ? – więc w ramach tej swojej pierwszej definicji chce się wypowiedzieć. Więc jeśli te wolne wnioski, te wnioski, które zgłosił Pan Janek spełniają definicję interpelacji, to w sensie formalnym ta Jego wypowiedź mieściła się we wnioskach, które powinien zgłosić, przy problematyce uchwalania projektu budżetu. Czyli do budżetu składa się wnioski, żeby wykonać ulicę, drogę, chodnik, czy cokolwiek innego. I to spełnia to kryterium. I to nie jest według mnie wolny wniosek. Mogę się mylić. Nie mówię, że mam rację, ale z uwagi na to, że Pan Janek według mnie zgłosił interpelację, a Pani radna Pasikowska zgłosiła komentarz do według niej krytycznego, czy złego, czy niewłaściwego sposobu wybierania członków Zespołu ds. oceny wniosków obywatelskich, to przypominam tak: są trzy miejsca, zgłoszono sześć kandydatów. Trzech z tych kandydatów to byli przedstawiciele większości, która ma władzę. No pytanie – chciałbym, żeby Pani postawiła się na moim miejscu – jak miałem zagłosować? Jak pełny skład komisji wymagany w tym głosowaniu składał się z przedstawicieli mojego ugrupowania, czy mojego środowiska. Miałem ich odrzucić, żeby zachować kryterium, jak Pani mówi – demokracji i w Pani rozumieniu, decyzyjności? Proszę Pani, chce Pani powiedzieć, że decyzyjność ... (wtrąca Przewodniczący Rady: ... W związku z tym, że dopuściłem wypowiedź Pani Beaty Pasikowskiej, która była nie niemerytoryczna, jeżeli chodzi o ten punkt, pozwolę Panu radnemu dokończyć, ale umawiamy się w ten sposób, że błędy popełniamy na dzisiejszej sesji i nie dopuszczamy do błędów w przyszłości. Żeby Pan radny nie poczuł się urażony tym, że pozwoliłem jednemu radnemu niemerytorycznie zabierać głos, a Pan radny nie ma do tego prawa.) Świetnie. Dziękuję. Postaram się w przyszłości nie wykorzystywać tego faktu. Proszę Państwa decyzyjność w Budżecie Obywatelskim dokonuje się nie na etapie decydowania, czy opiniowania w tym Zespole, tylko na etapie głosowania wśród mieszkańców miasta, z czym były niegdyś kłopoty, bo nie dopuszczano wielu projektów do tego głosowania. I tutaj bym prosił Panią radną Pasikowską, żeby popracowała w swoim środowisku wyborczym do tego, żeby ta decyzyjność była jak największa. Więc tak naprawdę wszystko dzisiaj się odbyło w tej części w ramach demokracji. Głosowanie było demokratyczne, jawne, więc odbyło się wszystko, jak trzeba. Trochę czułem się urażony i zobowiązany przez Panią, ponieważ startowaliśmy razem z tego samego okręgu wyborczego, ponieważ działalność organów administracji publicznej, a ten Zespół jest też w pewnym sensie ..., działa w przestrzeni publicznej, działa jawnie i na pewno obrady będą jawne, więc ja chciałem Panią zaprosić na obrady tego Zespołu. I tutaj deklaruje, że proszę mnie trzymać za słowo, jakbym chciał uzgadniać wszystkie moje decyzje w ramach tego Zespołu, jeżeli będę, uzgadniać z Panią i ewentualnie brać pod uwagę to, co Pani powiedziała. I zbierzemy się za jakiś czas i zobaczymy, co z tego wyniknie, ale proszę mi wierzyć, że Pani uwagi są pochopne, że tutaj się odbył zamach na demokrację, że nie bierzecie udziału w decyzyjności. Właśnie to, co się dzieje w debacie publicznej na forum kraju, że opozycja zarzuca, że jest zamach stanu, że działania są niekonstytucyjne. A przecież wybrana większość podejmuje decyzje w kraju i podejmuje słuszne decyzje według mnie. Tak samo my podjęliśmy słuszną decyzję i wybór, który został

dokonany nie narusza Państwa uprawnienia do udziału w życiu demokratycznym i nie narusza Waszej zdolności do decyzji. Jak będziecie mieli większość, to w tej części na pewno będzie korzystać. Ale nie zostały ograniczone prawa mniejszości przy wyborze, który się dokona dopiero, gdy lista wniosków będzie przedstawiana mieszkańcom do głosowania. Zachęcam wszystkich krytyków tej większości, która się dziś wyłoniła w tej sprawie do udziału w tym głosowaniu. Wtedy rzeczywiście się okaże, czy rzeczywiście ten głos Pani był słuszny, czy nie. Oddajmy władzę ludziom.

IV Sesja w dniu 31 stycznia 2019 roku. Obrady rozpoczęto 31 stycznia 2019 r. o godz. 17:10, a zakończono o godz. 21:50 tego samego dnia.

Radny GRZEGORZ GREGOROWICZ

Szanowny Panie Przewodniczący, Panie Burmistrzu, Drodzy Zebrani, ja oczywiście jestem przeciw poprawce zgłoszonej przez moją poprzedniczkę Panią Marię Kozak. Było to już wyjaśniane na komisjach. Wniosek Pani Radnej Kozak jest oparty na nieprawdziwych, na fałszywych przesłankach i w związku z tym, że będziemy mieli okazję, mam nadzieję w trakcie przebiegu sesji się o tym dowiedzieć, to myślę, że na tym teraz zakończę. Serdecznie Państwa proszę żeby nie wycofywać tego punktu.

Radny GRZEGORZ GREGOROWICZ

Szanowni Zebrani, słucham tej debaty trochę z lekkim zdziwieniem polegającym na tym, że ja uważam, że intencje i sens tej uchwały rozmija się z myśleniem o niej. Proszę Państwa to jest uchwała tak jak mówił Burmistrz intencyjna i to jest zamiar. Zamiar, czyli wychodzę z domu z zamiarem pójścia do sklepu, ale mogę wiele rzeczy w tym czasie dokonać. Wrócić się, skrócić, pójść do innego, pojechać, zapomnieć, wycofać się, nie dokonać zakupu, więc Proszę Państwa istotą i sensem dzisiejszej uchwały jest podjęcie zamiaru, bo chodzi tak naprawdę tylko i wymowa merytoryczna i formalna dzisiejszej uchwały polega na tym, żeby rozpocząć ten bieg - pół roku. Pół roku dajemy sobie czasu na wypełnienie niezbędnych kroków czy zamierzamy tego zamiaru dopełnić czy nie. I co robimy w ramach tych kroków? Ogłaszamy zamiar, żeby biegł termin i tylko tyle. Już powinniśmy dyskusję dawno według mnie zamknąć. Odezwać się dopiero, gdy wszystkie te trzy kroki zostaną spełnione. A jakie są to kroki? Pierwszy. Na mocy tej uchwały Burmistrz organizator na mocy organu przedstawicielskiego Rady Miasta Lubartowa wysyła wniosek do Krajowej Rady Bibliotecznej z prośbą o wydanie opinii. Co to jest KRB? Najwyższy organ państwa polskiego, który ma w paluszku tematy związane z rozwojem sieci bibliotecznej i czytelnictwo polskie. I on nie podejmuje decyzji. On więcej wie o naszej bibliotece idę o zakład niż każdy z nas tutaj siedzący na sali łącznie. Proszę mi wybaczyć, łącznie być może nawet z pracownikami albo z ludźmi biblioteki, więcej wie. Jak sobie wyobrażacie? Jak ktoś się do mnie zwraca o opinię w jakiejś sprawie to ja tak sobie idę i wydaję opinię? Proszę Państwa muszę wiedzieć, więc KRB na pewno zażąda wszystkie niezbędne informacje do tego żeby wydać rzetelną, rzeczową i merytoryczną opinię. Dobrze, mamy już jeden ten krok. Drugi krok. Burmistrz wysyła prośbę o opinię w sprawie spełnienia czy dopełnienia zamiaru do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie imienia chyba Łopacińskiego, która zresztą pełni nadzór merytoryczny nad bieżącą działalnością bibliotek w Lubartowie. I co wy myślicie, że ta biblioteka wojewódzka w Lublinie nie wie albo przepraszam za wyrażenie między wódką a zakąską wyda opinię? No nie. No też wie wszystko o tej bibliotece na pewno więcej niż my tu wszyscy prawie na sali. Więc drugi krok. I trzeci krok. Burmistrz idzie następnie do Ministra Edukacji i Dziedzictwa Narodowego gdzie wysyła wniosek o wyrażenie tym razem już nie opinii a zgody, czyli odpowiedzi departament bibliotek,

fachowcy jedni z najlepszych i kompetentnych w kraju niezmieniający się wraz z rządem tylko dziesiątki lat tam okupujący te swoje biurka, znający jak w podszewce proszą Państwa to co się dzieje w bibliotekarstwie w Polsce i nie tylko. I ten Minister, ten Departament musi wydać zgodę. Czyli wszystkie trzy merytoryczne, kompetentne formalne instytucje daleko bardziej wyrafinowane w tych dziedzinach niż my wyraża swoje zdanie. I co się po tym dzieje? No właśnie, myślałem że ja już to wytłumaczyłem na komisji, ale chyba byłem zbytnim optymistą proszę mi wybaczyć, dwojgu radnym, ale być może byłem zbytnim optymistą i przyjmuję to z należytą pokorą. Proszę Państwa, co się dzieje jak mamy dwie opinie i mamy zgodę Ministra? Co się dzieje? A no, co z automatu następuje połączenie? Przypominam Państwu w poprzedniej kadencji gdzie też żeście Państwo tutaj rozwiązywali Straż Miejską i potrzebna chyba była zgoda Komendanta Wojewódzkiego Policji. On wydał zgodę. Wróciło na nasze obrady i musieliśmy podjąć uchwałę o rozwiązaniu. Odwrotny ruch, czyli jak Minister się zgodzi na połączenie to nie znaczy, że już ono automatycznie się dokonuje. Właśnie wtedy wraca. Są dwie opinie, jest zgoda Ministra a jaki Minister jest i z jakiego nadania i w jakim układzie, czyli widzicie jest konsensus polityczny, rządzą faktycznie wszystkie opcje polityczne jeśli już komuś o to chodzi. I wraca na sesję i my dopiero właśnie wtedy zbieramy te wszystkie rzeczy, opinie, o które tutaj wszyscy pytają ci którzy zabierali głos i na komisjach, wydawało mi się, że to jest jasne. Dostaniemy tą opinię, tą zgodę i wtedy musimy mieć jakieś analizy, wyliczenia, rachunek właśnie, zapomniałem jak się nazywa SWOT założmy. Jak? Analizę SWOT musimy mieć i inne jakie tylko chcemy, będą komisje. Na pewno będziemy do tego wracać, nie jeden raz na sesjach. Na pewno jako radni będziemy pytać, na pewno wydział oświaty, na pewno biblioteka, dom kultury, muzeum będą się interesować, podrzucać kolejne materiały i będziemy dyskutować. I właśnie wtedy potrzebne są te wyliczenia. Dzisiaj jak mamy dyskutować tylko o zamiarze, czyli o podjęciu decyzji czy chcemy wystartować, to my chcemy czekać jeszcze miesiąc, dwa? Tak naprawdę chodzi tylko o zwłokę, o nic innego. Nie zapadną żadne wiążące decyzje powtarzam, ale zacznie się bieg. Bez zgody na zaczęcie biegu nigdy się nie zastanowimy i nie dokonamy jakby takiej naszej rewizji naszych poglądów czy tego chcemy czy nie. Jeszcze się muszę rozprawić tutaj z kilkoma moim zdaniem fałszywymi tezami, które polegają na tym... Ja słyszę z niektórych ust, mniejsza o nazwiska „ja w zasadzie nie mam nic przeciwko połączeniu, ale dlaczego teraz? Jeszcze za miesiąc na dwa” A ja proszę Państwa powiem, najpierw zadam jedno teoretyczne jakby pytanie i praktyczne. Kto na tej sali łączył kiedyś muzeum, bibliotekę z domem kultury? Kto technicznie, fizycznie, formalnie i merytorycznie dokonał takiego połączenia? Odpowiem Państwu. Ten facet stoi przy mównicy i zrobił to ćwierć wieku temu w Ostrowie. Burmistrzem byłem w roku 1990-1997 i jednym z moich większych początkowych działań to było właśnie połączenie muzeum, wtedy to była Izba Pamięci, biblioteki i domu kultury w Ostrowie. I powiem wam jeszcze, że ja wcale nie jestem pewny czy to połączenie ma sens. Właśnie odwrotnie. Jestem jak najbardziej za ogłoszeniem zamiaru, ale ja nie wiem czy będzie miał sens połączenie w warunkach Lubartowa, dokonanie tego zabiegu, którego ja dokonałem w Ostrowie ćwierć wieku. Dlaczego? Bo znam wady, zalety z praktyki. Widziałem to przez 5 lat, bo w 2 roku czy w 3 jakby swojej obecności na tamtym stanowisku dokonałem tej zmiany. Namówiłem radę i obserwowałem 4, 5 lat wady i zalety. Widzę wiele wad i wiele zalet. Mówię wam jako praktyk czy się wam podoba czy nie, że musimy się mocno zastanowić ale nigdy się nie zastanowimy, nigdy nie damy sobie szansy jak nie zaczniemy tego procesu. To jest dzisiaj tylko formalna decyzja, która nic nie znaczy. Mam jeszcze kolejną obawę taką, proszę Państwa no niestety coś się stało w tym kraju i za tym w naszym mieście, że debata widzę i na komisjach i na radzie nie ma sensu jeśli chodzi o argumenty, bo to jest debata polityczna. Proszę Państwa głosowanie żeby odłożyć albo przyjąć było 11 do 10 ściśle po granicy koalicji. 11 jest w koalicji 10 jest w opozycji. Proszę Państwa, czyli co? Jaki

jest argument? A w koalicji ludzie nie mają wątpliwości? A w opozycji nie mają jakby chęci zmian? Mają, tylko dlaczego było głosowanie 10 do 11? A no dlatego, że zapadły decyzje polityczne. Tak nie może być. My tutaj w Lubartowie już tutaj odgrywamy jakby rolę tragifarsy. My nie chcemy sobie dać szansy na szczerą, otwartą, wyraźną debatę na argumenty mam rację czy nie mam racji. A nie, jestem w tym obozie to jestem na nie, a jestem w tamtym to jestem na tak, albo odwrotnie. Wy już żeście tu przyszli z nastawieniem „uwalić”, wsadzić właśnie kij w szprychy i nasypać piasku, dlatego, że na pewno mają złe zamiary. A może się okazać, że dlatego, że mam córkę w bibliotece albo żonę w muzeum albo konkubinę, już brakuje mi przykładów gdzieś tam, to już staram się subiektywnie namówić was do stronniczych oderwanych od argumentów kroków. Dajmy sobie szansę na szczerą, otwartą i opartą na faktach dyskusję. Na nią będziemy mieli czas za pół roku. Ktokolwiek tu wyjdzie na mównicę moim zdaniem i będzie próbował dalej mówić: a po co wychodzić z domu, deszcz pada, śnieg, psy szczekają. To ja powiem tak jak się nie otworzymy na świat, nie zobaczymy, to nie będziemy w stanie podjąć właściwej decyzji opartej na wszystkich przesłanki. Ja na przykład powiem, już kończąc to swoje wystąpienie mówię tak: ja nie wiem jak się zachowam, naprawdę w momencie, gdy będzie jeszcze raz sesja po tych wszystkich właśnie krokach, czy potączyć. Jak nie dostanę wyliczeń, jak nie przekonam się, że tak, jak nie zabiorę właśnie.. od razu deklaruję Państwu, że podzielę się z wami tymi negatywnymi i pozytywnymi doświadczeniami z Ostrowa. Tak jeszcze na marginesie powiem, pod wpływem właśnie dyskusji na komisji i nawet przed nią albo przewidując, że tak będzie ja zadzwoniłem kilka dni temu do mojej Pani Dyrektor w Ostrowie, którą mianowałem. Ona tam jeszcze jest. Ona jeszcze jest Panią Dyrektorką Domu Kultury w Ostrowie i ja do niej parę dni temu zadzwoniłem, po długim niewidzeniu, co ona sądzi o takim pomysłe? Od razu mówię - skrytykowała to. Pokazała wady. Ja ją nawet rozumiem, bo jest w środku. Proszę Państwa i tak już zupełnie na koniec no według mnie też należy wziąć na pewno pod uwagę dwie rzeczy: los i obawy wszystkich zatrudnionych tych trzech jednostek: muzeum, w bibliotece i domu kultury. Skończyły się czasy jakby według mnie liberalne i radosne i jakby tam właśnie transformacji polegającej na tym, że o zwalniamy ludzi, że jakoś sobie poradzą, niewidzialna ręka rynku zrobi z nimi, co trzeba. Nie. Musimy się nad nimi pochylić i zadbać o to i jest to możliwe żeby ich interes nie uległ uszczerbkowi. Ale musimy też zastanowić się czy funkcjonowanie tych jednostek w tym stanie, w tym układzie i w nowym przyniesie korzyść dla odbiorcy ich usług, czyli tych, którzy przychodzą do muzeum, korzystają z muzeum, czyli szkoły uczniowie. Dla tych, którzy korzystają z czytelnictwa czy dla tych, którzy korzystają z domu kultury. To wszystko trzeba powiązać i nie mam wątpliwości, że taką debatę będziemy musieli odbyć za pół roku. Ale jeśli nie wyjdziemy z tej chałupy i nie podejmiemy tej uchwały to znaczy, że, ja powiem tak oprócz pięknych słów i krasomówstwa to ja będę wiedział, że tak naprawdę to wygra oportunizm. Mam nadzieję, że oportunizm na tej sali nie wygra, że zwycięży przyszłość i rozwój. Dziękuję.

Radny GRZEGORZ GREGOROWICZ

Szanowni zebrani, bardzo się cieszę jako człowiek z branży od wielu lat, że dyskusja o budżecie zdominowana została przez dyskusję, że za mało inwestujemy w drogi i w ulice miasta. Świetnie, zwłaszcza, że w Lubartowie mamy 35 ulic gruntowych o dł. ok. 16 km i 127 ulic utwardzonych o dł. ponad 50 km. Łącznie 66 km. I te środki, które do tej pory były przekazywane i nawet w tym budżecie są skandalicznie małe na tle nawet okolicznych miast o wiele mniejszym potencjalnie czy budżecie. Obserwowałem od kilku lat czy od wielu lat kryzys lobby drogowego na forum tej Rady. Naprawdę nie było zrozumienia nawet na forum Komisji Infrastruktury, bo zgadzam się z Panem Grzegorzem, że starali się czy staraliśmy się merytorycznie we współpracy z władzami miasta, zwłaszcza z

urzędnikami średniego i niższego szczebla dogadywać, ale potem okazało się, że zapadały decyzje polityczne, które poddawały pod dużym znakiem zapytania nasze ustalenia. Na przykład była taka deklaracja polityczna, że władze miasta nie wyobrażają sobie realizacji dróg lokalnych bez zaopiniowania bez uzgodnienia z tą Komisją A potem okazało się, że ten radny tu mieszka, tamten tu mieszka, ktoś inny mieszka. I proszę Państwa nie chcę tego oceniać i nawet nie chcę wymieniać nazwisk, ale one gdzieś tam jakby krążą w powietrzu, dlatego też zwróćcie uwagę na to, co powiedział Pan Przewodniczący Zieliński. On udowodnił, że w tym roku środki finansowe na nasze drogi, ulice są większe łącznie ze środkami zewnętrznymi niż w okresach ubiegłych. I tym bardziej jest to zaskakujące mile dla mnie choćby, chociaż w daleko niewystarczającym przedziale zwłaszcza, że mamy do czynienia z rokiem powyborczym. Ja tu nie będę podawał liczb, którymi dysponuję, bo to są dane poufne z branży, ci ludzie, którzy się tym interesują, czy zajmują to wiedzą, ale generalnie nastąpił gwałtowny spadek środków finansowych w roku powyborczym w Polsce na prawym brzegu Wisły. Mam dokładne analizy sięgające nawet setek gmin gdzie praktycznie pieniędzy nie ma albo są drastycznie mniejsze w porównaniu z rokiem ubiegłym. Weźmy choćby przykład z okolic, tylko proszę tego nie traktować jako wielką krytykę, być może jest to obiektywny proces, bo jak patrzę na analizę budżetów powyborczych na szczeblu gmin, nie mówię o wyborach parlamentarnych, to jeśli np. w 2011 roku było po wyborach, w 2015 r. po wyborach to też był spadek środków finansowych w danych gminach na drogi. W tym roku jeszcze się nałożyły na ten proces zasadnicze i duże zmiany polityczne. Praktyczne, na taką skalę zmiany polityczne w gminach jak w tym roku, przepraszam w tamtym roku pod koniec to nienotowane są od wielu lat, więc ten spadek jest drastyczny. I dla przykładu właśnie wróć do tego przykładu, powiat lubartowski, zaznaczam że nie wyrażam się w tej sprawie w sposób pejoratywny, w budżecie uchwalonym przez Radę Powiatu zniknęły środki na modernizację 10 dróg powiatowych. Proszę Państwa wcale tego nie krytykuję, bo prawdopodobnie je przeniesiono jako rezerwę, czy gdzieś tam umieszczono w budżecie ale nie ma 10 umieszczonych w pierwotnym planie budżetowym właśnie tych środków, tych dróg. Tak jeszcze przy okazji przypomnę Państwu dla statystyki, że jeszcze tutaj wyliczyłem, że ponad 150 ulic mamy w Lubartowie to w powiecie dróg powiatowych jest ok. 80, czyli znacznie mniej niż ulic w Lubartowie. Widzicie, więc duże miasto, więc widać ożywienie i paradoksalnie sprzeczne z tendencją, że spadły środki w roku budżetowym, powyborczym to u nas wzrosły, ale daleko niewystarczająco. No naprawdę to musi być skok o 5, 10 a nawet więcej razy żeby poczuć tą wyraźną poprawę. Take jest zaniedbanie. Tylko jak dzisiaj mówimy tutaj, nie zgodzę się z Radnym Krówczyńskim, że właśnie, żeby zlikwidować wymienienie z nazwy konkretnych ulic tylko je ująć w całość to wtedy będziemy bardziej koncyliacyjni, uspokoimy atmosferę, pokażemy ludziom, że jesteśmy tacy wielowątkowi, wielowymiarowi. To ja powiem tak, według mnie na podstawie doświadczenia wyciągam wnioski przeciwny, że jeśli my, proszę Państwa a dlaczego zanim powiem o tym wniosku to również na swoim przykładzie. W poprzedniej kadencji ja wielokrotnie na tej sesji i na komisjach zgłaszałem wnioski żeby coś połączyć, żeby nie nazywać konkretnie inwestycji czy grupy inwestycji tylko zamienić to na rezerwę celową i jeszcze zastanowić się co potem z tą rezerwą zrobić to przekonywano mnie przeważnie, przegłosowywano, bo chyba byłem w opozycji wtedy, tak? Przegłosowywano mnie, że to nie ma sensu. Jeden argument mi utknął. Jeśli zrobimy tak jak sugeruje Radny Krówczyński żeby zsumować ten budżet w tym rozdziale czy dziale i nie nazywać go imiennie to powiem tak: to właśnie spowodujemy, dajemy powód do kłótni, bo właśnie te środowiska, te ulice, te dzielnice, gdzie zgłaszają szereg potrzeb słusznych i nawet nikt tego nie neguje, że ich ulica jest ważniejsza a każdy będzie twierdził, że ważniejsza, to natychmiast po uchwaleniu budżetu zaczną się podchody, awantury, sugestie, naciski, dochodzenia, dojścia i takie jakby próby przeciągania, że ja jestem

ważniejszy, moja ulica jest ważniejsza. Dlatego nazywanie tego już teraz właśnie uspokoi atmosferę paradoksalnie. Dzisiaj jak przesądzimy, które ulice mają być z tego tytułu robione to według mnie uspokoiśmy a jednocześnie nie zamkniemy drogi przed spełnianiem oczekiwań, które już znamy i które się pojawiają. Przecież dzisiaj mamy 31 styczeń i mamy jeszcze 11 miesięcy. Budżet przeważnie raz w miesiącu był nowelizowany, więc jaki problem proszę Państwa jak pracując nad poszukiwaniem środków zewnętrznych zmienić ten budżet i wprowadzić właśnie jakieś nowe zadania. Żaden problem, więc dzisiaj uczynienie anonimowym środka na budowę konkretnych ulic, czy konkretnych zadań inwestycyjnych to właśnie według mnie będzie dawanie złudnych nadziei i atomizację środowiska miejskiego. Takie jest moje zdanie, więc ja jestem przeciwnikiem tego co powiedział Pan Krówczyński nie krytykując. Rozumiem jego chęci, żeby były większe środki na drogi. Podziwiam to i naprawdę zanim Państw skończą to ja już się zgadzam. Trzeba, muszą być większe pieniądze na drogi. Ale rozumiem, że padły tutaj przy okazji tej debaty budżetowej kilka takich wniosków związanych z tą debatą, ale jednak trochę odległych. Więc zanim, żebym nie zgubił wątku to jeśli chodzi o ten budżet to powiem tak, wg mnie należy go uchwalić z poprawkami naniesionymi przez Komisję Budżetową, która jest taką wisienką na torcie. Proszę nie uważać, że uważam ją za najważniejszą choćby dlatego, że jestem jej członkiem. Nie, tak nie uważam. Ale chodzi o to, że ona na końcu po prostu jakby sumuje czy ogniskuje oczekiwania z różnych komisji, jakby podsumowuje różne trendy, które się na forum rady dokonują. I ta komisja dokonała wg mnie niezbędnych poprawek i te powinny być naniesione i uwzględnione. Ale ja bym nie zmieniał, dlatego że cokolwiek zrobimy to zrobimy wg mnie antagonizująco, skłócimy środowiska. To jest budżet w dalszym ciągu budżet niedoboru. Proszę Państwa tu jest wszędzie za mało i jest wszędzie po prostu źle. Wszędzie należy dokonać pewnych modernizacji. Ale proszę zauważyć w roku wyborczym w listopadzie był projekt i proszę Państwa mieliśmy, nastąpiła zmiana władzy, mieliśmy za mało czasu, żeby dokonać zmian. Być może te, które dokonaliśmy były słabe, albo złe, albo błędne, ale proszę Państwa nie ruszajmy tego co jest kształtem okresu przejściowego. Dajmy szansę niech to zacznie funkcjonować i przyglądamy się krytycznie i spróbujemy w ciągu roku coś z tym zrobić. Deklaruję aktywny w tym udział. Natomiast odnosząc się ja popieram ten projekt budżetu z tymi zmianami, które Komisja Budżetowa naniosła. Natomiast odniosę się jeszcze do kilku uwag, do kilku trendów, które należy wg mnie uwzględnić przy kształtowaniu budżetów w latach następnych. Tu proszę nie wyciągać zbyt daleko idących wniosków z tego co powiem, ale zwłaszcza proszę się nie gniewać. Tu chciałbym kilka tabu naruszyć i nie to, żeby wrzucić granat czy kij w mrowisko albo granat w coś, tylko jakby kilka tez, które... tutaj uprawia się wg mnie demagogię. Nie mówię, że na tej sesji, ale pokutuje w mieście, więc tak: jako Lubartowiak z urodzenia jakie to jest miasto atrakcyjne turystycznie? Tu oprócz Muzeum w Kozłówce nic nie ma. Kto tu przyjedzie na dłużej niż na godzinę czy na dwie? Co tutaj zwiedzać? Gdzie tu się zatrzymać? Nawet hotel w Kozłówce zbankrutował bo nie miał, proszę Państwa po co tam w Kozłówce przebywać 2, 3 dni, jak to można w 2, 3 godz. zwiedzić. A w Lubartowie, jakie tu zabytki? Miasto przelotowe, 150 ulic na krzyż bez żadnej tradycji a ta, która była to już dawno zaginęła. To jest szare przeciętne miasteczko, które naszą aktywnością uatrakcyjnimy, ale na razie to nie jest żadne miasto atrakcyjne. To są przepraszam za wyrażenie bajki, które poprawiają nam samopoczucie. Ja w Lubartowie nie widzę nic ciekawego. Proszę mi wybaczyć. (Przewodniczący Rady: wejdę trochę w słowo Panu. Prosiłbym żebyśmy nie polemizowali z tym czy Lubartów jest miejscem atrakcyjnym turystycznie czy nie tylko żebyśmy bezpośrednio dyskutowali o budżecie. Skupmy się na tych ulicach i chodnikach. Nie dyskutujemy, bo zaraz, boję się, że Radny Krówczyński podejdzie i będzie udowadniał, że jest miasto turystyczne. Potem Pan będzie udowadniał, że nie atrakcyjne turystycznie i będziemy godzinę dyskutowali o atrakcyjności turystycznej zamiast o budżecie.) Nie, już nie będę. Kwestia

wydatków na jednostki organizacyjne związane z kulturą: biblioteka, muzeum czy dom kultury. Już mówiliśmy, że mamy zamiar, rozumiem, że do lipca się temu dokładnie przyjrzymy, ale proszę Państwa te jednostki, ja bym dzisiaj nie powiększał absolutnie środków ponieważ te instytucje działały wg mnie w dużej mierze na zamówienie polityczne. To były komórki polityczne gdzie kampanię wyborczą się prowadziło. Dofinansowywało się w roku wyborczym duże pieniądze i w związku z tym dajmy temu spokój. Oderwijmy się od tego. Już wybory się skończyły będą dopiero za 5 lat i dlatego pierwszy rok dopiero będzie ten, który pozwoli nam na obiektywne przyjrzenie się jakie są potrzeby finansowe właśnie w ramach reorganizacji czy oddzielnie? Więc też bym tego no jakby nie zmieniał. I trzecia rzecz, no trzeba się jednak przyjrzyć no restrukturyzacji tego budżetu pod kątem zadań własnych. Proszę Państwa, bo my nie wykonujemy zadań własnych choćby te ulice, o których tutaj widzę, że jestem zgody z większością, ale nie tylko takie. No, jeśli tutaj twierdzimy, że za mało pieniędzy jest na to i na to, to jest kilka zadań w mieście, które my realizujemy nie jako zadanie własne i nie szczerze mówiąc dla siebie. Chociaż można się do tego, co powiedziałem przed chwilą przyczepić, ale proszę traktować to puki co na razie jako pewną ideę. No mam na myśli wydatki proszę Państwa, już pewnie będzie burza, ale proszę nie wiązać tego na razie z budżetem tylko z przyszłością, no wydatki na oświatę. Proszę Państwa wydatki na oświatę są realizowane z zadań, z subwencji oświatowej powinno być. Kilkanaście albo kilkadziesiąt procent gmin w Polsce mieści się w subwencji oświatowej realizując zadania oświatowe. Nie chcę tutaj, powtarzam rzucać kija w mrowisko w tym sensie, że spowodować kłótnię, ale jeśli Państwo chcą zmieniać budżet, dlatego, że tu za mało tam za mało to ja powiem, że gdzieś tam wydajemy za dużo w stosunku do subwencji oświatowej konkretnej, celowej na dane zadanie. I tak dla przykładu dostaliśmy subwencji oświatowej w tym roku i w budżecie jest 19 mln. zł. a wydajemy 35. Proszę bardzo 35 odjąć 19 to wychodzi mi 16 mln. Odejmę od tego przedszkola, bo to zadanie własne 9 mln. 16 odjąć 9 no 7 mln. dodajemy. Proszę Państwa, czyli 7 podzielić przez wychodzi mi że jakieś 38 - 40% subwencji. 38% na wydatki oświatowe to są środki własne pochodzące z dochodów własnych a nie z subwencji. Proszę Państwa nie mówię, że tak należy robić, ale jeśli tak, jeśli Państwo czepiają się, że za mało na zadania własne to powiem tak: no pieniądze się nie biorą znikąd tylko skądś. Trzeba znaleźć źródło i pytanie: czy jest możliwość zastanowienia się nad reformą, nad modernizacją, nad modelem funkcjonowania oświaty? W tej subwencji oświatowej, w tych wydatkach oświatowych realizujemy aż dziwne, że nikt tego nie podnosi, rozumiem, że nie chcę tu, proszę zwłaszcza o obiektywizm środowisko nauczycielskie, które zawsze występuje licznie i które należy traktować jak każde inne z szacunkiem, ale proszę Państwa tu występuje w naszym budżecie zadanie, które w ogóle nie jest nasze. Szkolnictwo średnie należy do zadań powiatu. Dlaczego figuruje w wydatkach 4.100 tys. czy 4.200 na liceum? Przecież, jestem przekonany, że warto by porozmawiać z powiatem czy z chęcią by nie przyjął drugiego liceum bez likwidacji. Właśnie, bo zaraz będzie na pewno straszenie ludzi, że likwidacja, zamykanie. Nie. Po prostu być może, a ja np. twierdzę, że jest potrzeba dwóch liceów w Lubartowie ale tu pytanie: czy ktoś sprawdził, że Starostwo Powiatowe nie będzie w stanie, czy nie chce prowadzić dwóch liceów w Lubartowie? Z tego co słyszę to chce. Byłoby zainteresowane. I pytanie: dlaczego mamy dopłacać 40% do szkolnictwa średniego, które jest zadaniem powiatu? Dlaczego, bo narazimy się komuś? Bo zaraz powiedzą nie mów bo ci dziecko tam w szkole będą wyganiać z klasy do klasy? No proszę Państwa dlaczego? Samorząd jest miejscem do szczerzej debaty o wszystkich problemach istotnych. I to jest istotny problem. Proszę Państwa jeszcze kwestia choćby tych zadań własnych w tej oświacie, ale też finansowanych w pewnym sensie z subwencji oświatowej tj. właśnie przedszkole. Jeśli tu widzę, że 9 mln. jest na oświatę odejmując dotacje na przedszkola, przepraszam nie wiem czy dobrze powiedziałem, odejmując dotacje tego zadania z tych 9 mln. na

przedszkola niepubliczne to widzę, że 7 mln. jest na nasze cztery przedszkola czy pięć, które mają 630 dzieci. I wychodzi mi, że średni koszt utrzymania jednego dziecka w lubartowskim przedszkolu to jest 1 tys. zł. miesięcznie. Pytanie: czy to dużo czy mało? Nie chcę tego w tej chwili przesądzać, ale mówię, że być może w innym modelu, czy w inny sposób, czy przy jakiejś reorganizacji można te koszty obniżyć. A czy ktoś się temu przyglądał? Nie. Oświata zawsze była tematem tabu. Lepiej nie ruszać, bo może niepotrzebnie, bo się komuś narazimy. Proszę bardzo, wszyscy mówili słusznie dzisiaj o drogach, ale oświaty nawet nikt nie dotknął. Nie chcę przez to powiedzieć i proszę cokolwiek zrobicie z moją wypowiedzią to wasza sprawa, nie będę przy każdym stał i zastanawiał się co on tam jakby powie na temat mojej wypowiedzi o oświacie. Ale ja uważam i oczekuję, że my wreszcie na poważnie zaczniemy się również zajmować oświatą i co z nią zrobić i jak się wobec niej zachować, żeby nie wylać dziecka z kąpielą. Nie popełnić błędów ale też żeby po prostu zahamować jakieś niekorzystne tendencje których nie zauważamy. Proszę Państwa kończąc popieram ten projekt budżetu z tymi zmianami, które zostały naniesione przez Komisję Budżetową. Namawiam Państwa, żeby w tym roku poważnie się przyjrzeć możliwościom zmiany tego budżetu na bardziej kreatywny, na taki bardziej postępowy i bardziej odzwierciedlający rzeczywiste potrzeby i zadania naszego miasta. Dziękuję.

Radny GRZEGORZ GREGOROWICZ

Dopuszczono mnie do mównicy czy nie, bo już nie wiem. (Przewodniczący Rady: proszę bardzo.) Szanowni Zebrani chciałbym w imieniu naszego klubu spróbować naprawić pewne faux pas, które nastąpiło, ale proszę to nie było naszym zamiarem i nikt nie jest winien. Po prostu pewne drobne nieporozumienie wynikające jak sądzimy, mam nadzieję, że tak to uznacie, z pewnego niedoświadczenia. Ten wniosek formalny, który zgłosił Radny Teodor Czubacki był przedwczesny, bo nie zdążono, Pani Skarbnik nie udzieliła odpowiedzi. To nie było według mnie z rozmysłem, to było po prostu niezamierzone, dlatego ja osobiście przepraszam. Mam zgodę Pani Przewodniczącej Klubu, żeby to uczynić. Proszę nie wińcie nas o to. Po prostu nie było to jakby celowe jakby czekanie, żeby komuś dołożyć. Nie. Także, jeśli ktokolwiek z Państwa się czuje urażony to jeszcze raz oficjalnie przepraszam. Będziemy pracować nad tym, żeby to się więcej nie powtórzyło. Natomiast zastanawiam się, tutaj Pan Przewodniczący niech coś z tym zrobi, czy Pani Skarbnik powinna w tym punkcie udzielić tych wyjaśnień czy w ogóle nie? Ale to już zostawiam bardziej doświadczonym ludziom. Natomiast jeszcze raz, chyba trzeci przepraszam. Mam prośbę, żebyście puścili to w niepamięć. Dziękuję

V Sesja w dniu 22 lutego 2019 roku. Obrady rozpoczęto 22 lutego 2019 r. o godz. 16:00, a zakończono o godz. 19:28 tego samego dnia.

NIEOBECNI (1) Grzegorz Benedykt Gregorowicz

VI sesja w dniu 26 marca 2019 roku. Obrady rozpoczęto 26 marca 2019 o godz. 16:15, a zakończono o godz. 21:55 tego samego dnia.

Radny GRZEGORZ GREGOROWICZ

Szanowny Panie Burmistrzu, Panie Przewodniczący, Drodzy Goście, Radni jestem zadowolony, że debata w tak ważnej sprawie dla miasta odbywa się w atmosferze powagi. Chciałbym się do tej powagi dostosować również osobiście, dlatego myślę, że powinniśmy pochylić się poważnie nad argumentami, dlaczego występujemy ze Związku bardziej niż nad tymi a co dalej? Proszę mi wybaczyć, myślę że należy spokojnie o tym debatować, ale tylko taka alternatywa, która tutaj była pokazana w niektórych wypowiedziach wydaje mi się lekko naciągana albo nieprawdziwa, sztuczna. Proszę Państwa my się zastanawiamy, co dalej po wyjściu ze Związku? To przypomina mi taką sytuację, co ma zrobić więzień, który ma szansę uciec z więzienia. Co dalej? Na wolności nie wiadomo czy będzie miał utrzymanie, czy będzie miał pracę, czy będzie mógł ułożyć sobie życie? No właśnie, mówię o więzieniu w systemowym nie więzieniu kryminalnym, bo rozumiem trzeba go złapać. Ale rozumiem, że Związek Komunalny to nie jest kryminał tylko to jest ucieczka z obozu, który do tej pory tłumił wszystkie nasze oczekiwania, gasił wszystkie nasze potrzeby i likwidował naszą samodzielność. Więc tu nie ma alternatywy, nie ma się, co zastanawiać, co dalej? Tylko proszę Państwa, dlaczego sytuacja nabrzmiała tak, że my tu chcemy wyjść z tego Związku? Trzeci raz, to jest trzecia i moim zdaniem przynajmniej w moim wykonaniu ostatnia próba. Do trzech razy sztuka. Nie ma, co się zastanawiać, co dalej tylko dlaczego? Proszę Państwa i ten ciąg zdarzeń, nie ma tutaj co przedłużać, ale o jednym zdarzeniu, ciąg zdarzeń, który doprowadził nas do dnia dzisiejszego. W 2008 roku we wrześniu na tej sali Pan Burmistrz

Zwołański zgłosił wniosek przekazania działki miasta Związkowi Komunalnemu na budowę sortowni przy ul. Lipowej, przypadkowo, byłem jako gość. Pierwszy raz w życiu usłyszałem, że chcemy zbudować sortownię w centrum miasta i od razu wystąpiłem przeciw. Założyliśmy komitet obrony, oporu tak można powiedzieć. Na końcu zostało nas kilka osób, ale dzięki Bogu nastąpiła zmiana władzy. Właśnie, dlatego poprzednie władze przegrały moim zdaniem, że potknęły się na próbie lokalizacji sortowni przy Lipowej. Nowe władze, które wygrały, większość przynajmniej sił politycznych, które wygrały wtedy wybory, obiecywała, że ona przeniesie tę sortownię. Zabierze z Lubartowa i dlatego, moim zdaniem, znowu wygrały te wybory. I co się stało? Przejęły te władze wybory, jakby te władze, które wygrały wybory przejęły władzę w Lubartowie i niestety weszły w stare koleiny. Zaczęło się, przepraszam za wyrażenie, ale kłamstwo, omijanie i przemilczanie niewygodnych faktów. To były trzy elementy, które towarzysza budowie sortowni od początku. Mówiłem już o błędnej koncepcji budowy sortowni w mieście, to jest jedna teza, która według mnie, nie podlega nawet dyskusji. Druga sprawa, po wyborach nowe władze chciały dalej kontynuować budowę, wbrew deklaracjom, wbrew werbalnym zapowiedziom, wbrew narracji, to dalej usiłowano budować tę sortownię przy ul. Lipowej. Główny argument, jaki wtedy był, to był taki, bo nam przepadnie subwencja szwajcarska. W październiku ankieta była na ten temat, nota bene niezgodna z prawem, bo jedynie referendum ma wagę prawną, ale ankieta była. Dlatego według mnie robiona, że można było w razie czego, niezależnie od wyników, robić w to albo owo. A już w maju środowisko, które chodziło wokół tego tematu wiedziało, że subwencja szwajcarska nie przepadnie. Pani Jubilewska razem z Panem Gregorowiczem, czyli ze mną, była u Szwajcarów w Warszawie, gdzie Szwajcarzy byli zdziwieni już w maju 2011, że tu jest jakaś debata, jakaś dyskusja, jakieś opory. Nie wiedzieli, nie mieli pojęcia. Stwierdzili, że wystarczy jedno pismo ze strony władz miasta mówiące o tym, że istnieje opór społeczny i chcemy przenieść sortownię. To wystarczy, żeby subwencja nie przepadła. A oni, proszę Państwa, jeszcze do końca roku nawijali makaron na uszy, że subwencja przepadnie. No nieprawda. Co było dalej? Więc udało nam się w wyniku ankiety zlikwidować zagrożenie

budowy sortowni przy Lipowej i co się działo dalej? No proszę Państwa zaczęły się schody. Okazało się, że lokalizacja sortowni została przeniesiona do Rokitna w atmosferze właśnie już przemilczeń. No proszę Państwa, proszę zauważyć, w roku 2013 bodajże w jesieni podpisano umowę dzierżawy na te dwie odrębne działki. Dopiero w 2017 roku, po 4 latach wyszło, że to nie są działki będące naszą własnością. Tylko dwie odrębne działki, które Lubartów dzierżawi od Lublina za 18 tys. prawie brutto miesięcznie. 18 tys 4 lata a debaty już 2 tu się zdążyły odbyć na tej sali, na temat wyjścia ze Związku. Mówiliśmy o własności choćby na sesji 3 marca 2015 r., proszę zajrzeć do protokołu. Były pytania, co z formą własności? Żaden z zastępców burmistrza i burmistrz i przedstawiciele Związku nie odnieśli się do tego. Wszyscy myśleli łącznie ze mną aż do grudnia 2017 r. gdzie przypadkowo odkryłem, że te działki nie są naszą własnością tylko dzierżawione. Dopiero wyszło szydło z worka, że my budujemy na nieswoim gruncie. I teraz jakby tu trochę nawiązanie do Pana Radnego Krówczyńskiego, który twierdzi, do Pana Polichańczuka, co z udziałami, że wina rządu prawda, że są z udziałami, że nie mamy żadnych udziałów. Proszę Państwa, o jakich Państwo mówią udziałach? Proszę zajrzeć do tej umowy dzierżawy, która została podpisana przez władze Związku konkretnie w osobach Pana Wiceburmistrza Szumca i Pana Wójta Gminy Lubartów Kopyścia, proszę bardzo, w imieniu również Lubartowa rozumie, w którym zgodzili się, że od 2013 roku, sortowanie zbudowano chyba w 2015 r. lub 2016 r. czyli 5, proszę Państwa, w 2018 oddano do użytku, czyli 8 lat, przepraszam, 7 lat płacono chyba za, nie wiem - za lądowisko dla wron, na tych działkach. I zgodzono się w tej umowie, że wartość sortowni pobudowanej na tych nieruchomościach spada rocznie o 5%, czyli za 20 lat od 2013 r. w 2033 sortownia będzie warta 0 zł. Więc, na co my czekamy? Jaki majątek? On zniknie wraz z ochotą Lublina żeby z nami w ogóle dalej rozmawiać. Proszę Państwa nie ma

mowy o żadnym tu majątku, już pomijam kwestie, ale ona też jest istotna, proszę zważyć na to jaki jest stan prawny, jaka jest wartość nieruchomości zbudowanej za 50 mln. na gruncie, który jest dzierżawiony? Można coś takiego sprzedać? Znaczą Państwo transakcje na rynku wtórnym sprzedaży sortowni w takim stanie prawnym? W ogóle w jakim stanie? Ja jeszcze nie słyszałem o sprzedaży, czy o transakcji zbycia bądź nabycia sortowni w Lubartowie..., w Polsce już nie mówiąc o takiej sortowni zbudowanej na gruncie, za który się płaci 18 tys. zł. na dwóch odrębnych działkach. No jakiś koszmar. Teraz kwestia, spróbuje odpowiedzieć na pytanie, nie jest to zadanie moje, ale spróbuje zabawić się w teorię w odpowiedzi na sugestie Pana Radnego Polichańczuka, że my nie mamy żadnego majątku, ponieważ tam nasze wkłady są pomijalnie małe, bo tak naprawdę mieliśmy subwencję. Prawda głównie szwajcarską 15 mln. franków. Proszę Państwa rozumiem, że Związek jest jednostką budżetową, nie jest to spółka kapitałowa. Faktycznie, ale w takim razie można zastosować analogię Kodeks cywilny pozwala na jakby snucie analogii, że proszę Państwa w takim razie należy odnieść, że wartość majątku jest rozłożona na każdego członka tego Związku, czyli w proporcji do ludzi korzystających, czyli Lubartów ma połowę udziału w tym majątku. Można to również nie wprost przeczytać w tym statucie, że na wartość składają się udziały właśnie wniesione przez gminy, subwencje, dotacje celowe. Rozumiem, że dotacja czy pomoc ze strony rządu szwajcarskiego, czy funduszu szwajcarskiego. Więc można by domniemywać, że można tak dokonać podziału i wtedy należy nam się połowa 25 mln., ale zaznaczam czy tam 30. Ja za bardzo do tego nie przywiązuję wagi, dlatego, że powtarzam wiedza prawna główna dla mnie to jest taka, że sortownia stoi na gruncie Lublina. No coś niesamowitego. Kwestia proszę Państwa teraz tego, tej pożyczki, którą 10 mln. którą Lublin uzyskał, dlatego żeśmy przekroczyli kwotę prawie o grubo ponad 6 mln. kwotę, przeznaczyli na zadanie. Przeznaczyliśmy 42 mln. z kawałkiem a zbudowaliśmy sortownię za 50 mln. i Lublin i musieliśmy od Lublina pożyczyć 10 mln. Czyli w istocie Lublin za 10 mln. za 1/5 nakładów na budowę sortowni przejął 71% strumienia. I wszyscy tu mówią, że pełne obciążenie strumieniem to, dlatego jest dobrze. Każda sortownia jest dochodowa. Proszę Państwa ja uznaję 2 niedochodowe. Jedna ta nasza niby a druga w Suchej Beskidzkiej, która nie jest

dochodowa już od roku 2014. Dwie, ale jest ich wiele, więc wróćmy do tej umowy pożyczki. Tak naprawdę jak Lublin przejął, chciałbym robić takie interesy, chciałbym się dowiedzieć, kto takie interesy, że za 20 mln. nakładów przejmuje 71% wpływu na funkcjonowanie, na majątek, na podział ewentualnie. Jeszcze wracam do tej umowy proszę Państwa właśnie też przemilczanej umowy pożyczki. Proszę zauważyć chodzi o to, że to jest kolejny element, że decyduje się o nas bez nas. Myśmy nie mieli tam żadnego wpływu na podejmowane decyzje. Jeśli ja tutaj słyszę pytania: dlaczego, co będzie dalej? To ja powiem tak, norma jest w tym Związku, że podejmowano decyzje nie martwiąc się, co będzie dalej, bo na przykład: czytam protokoły Zarządu Związku, nie z tego okresu z tej kadencji, z poprzedniej kadencji, gdzie na przykład dyskutuje się, że ponieważ kwota na budowę sortowni przekracza jakby kwotę przeznaczoną, którą dysponujemy to należy gdzieś tam pożyczyć od Lublina pieniądze. I pisze tam, że Zarząd Związku upoważnia burmistrza czy wiceburmistrza do podpisania porozumienia czy umowy z Lublinem i na tym koniec. Czyli nawet nie wiedzą a ta umowa ma kilkanaście stron. Jedna aneksowana była raz. Przystąpię jeszcze do aneksowania i już nikt nie znał treści umowy, nie analizował na Związku Komunalnym na Zarządzie i aneksowania. No choćby aneks, no proszę Państwa, kolejny przykład przemilczania, bo rzuciłem na początku tezę. Widziałem w niektórych oczach oburzenie gdzie mówiłem o kłamstwie, o przemilczeniach i o bucie. Proszę Państwa kwestia choćby przemilczenia VAT-u, że Lublin podobno pożyczył nam 10 mln. netto. No proszę Państwa, jakie netto? Brutto. W umowie pożyczki pisze, że Lublin udziela pomocy w wysokości 10 mln. Wszystko. Proszę Państwa, zgodnie z ustawą o cenach kwota należności jeśli nie jest uszczegółowiona, proszę są tu księgowi, są tu doradcy podatkowi, to chyba powinni wiedzieć, że jeśli nie jest

uszczegółowiona, czy to jest netto czy brutto to rozumie się, że w należności uwzględniony jest należny podatek VAT. Krótka piłka, więc Lublin pożyczył nam 10 mln. brutto i jakie to ma znaczenie? Dzisiaj słyszę głosy zdziwienia, zaskoczenia, milczenia, że jak to Lublin nie pła... odbiera od nas 1,8 mln VAT i że to niesprawiedliwe, proces sądowy, pozew. Proszę Państwa o to chodzi, że właśnie proszę zerknąć do tej umowy pożyczki, która była dwukrotnie aneksowana w maju 2015 r. i bodajże w czerwcu 2017 r. Nawet Zarząd Związku nie wiedział, że aneks był wymieniony, wymienione było oświadczenie. W pierwszym aneksie, aneks do tej umowy pożyczki zawierał oświadczenie władz tego Związku, czyli rozumiem pana Wiceburmistrza i pana Wójta Gminy Lubartów, że oni nie zamierzają uzyskać zwrotu lub odliczenia podatku VAT zawartego w nakładach poniesionych na realizację zadania inwestycyjnego. Czyli ja rozumiem, że w 2015 r. zakładali, że ten koszt nie będzie jakby kosztem, czy nakładem kwalifikowanym, czyli podlegającym zwrotowi całości albo częściowo. Na pewno proszę Państwa, nie wiem, co się stało ale w 2017 r. w czerwcu zmieniono to oświadczenie i już nikt o tym nie wiedział, nawet sędzi na terenie Związku, że ci dwaj ludzie napisali już inne oświadczenie, że zamierzają uzyskać zwrot lub odliczenie podatku VAT zawartego w nakładach poniesionych na realizację zadania inwestycyjnego tzn. że uznali, że jest to koszt kwalifikowany i podlega zwrotowi i Lublin słusznie chce odebrać te 1,800 mln. Takie są fakty proszę Państwa. Potwierdziłem to dzisiaj w Biurze Związku, zapoznałem się z oryginałem umowy. Jest ten nowy aneks a jeszcze słyszę jakieś teorie, że Lublin niesłusznie nam ten VAT nie nalicza. Władze Związku wiedziały przynajmniej niektórzy rozumiem, że ci pierwszego sortu, bo okazuje się, że nie tylko my jesteśmy gorszego sortu, ale we władzach są chyba trochę lepiej poinformowani i gorzej. W marcu tego roku Lublin zawiadomił na piśmie władze Związku, że chce odzyskać VAT. Ja byłem członkiem delegatem w waszym imieniu z Panem Przewodniczącym Tomasiakiem i nie wiedzieliśmy, ale okazuje się, że oni wiedzieli już od czerwca 2017 r. Przynajmniej niektórzy z nich, że zgodzili się, że VAT jest kosztem kwalifikowanym i należy go oddać, jeśli rozliczą a rozliczyli. I co się potem z tym, ja nawet rozumiem, dlaczego? Mechanizm chyba z tym, że jest to moje domniemanie, ale rozumiem, że nie znajduje innej teorii, że potem ten VAT

...że nie angażuje naszej komórki, że potem ten VAT służył do sztucznego zaniżania ceny śmieci, do dotowania, do finansowania bieżącej działalności. Nie odzyskali VAT, nie oddali Lublinowi i finansowali sztucznie, podtrzymywali w nas nadzieję, że może być taniej, że można finansować różne takie czy inne oczekiwania społeczne proszę Państwa. Ukrywano przed nami prawdę. Tak to wygląda, więc podsumowując, jakby na koniec, mógłbym tak mówić dziesiątki minut dlatego, że tych umów jest wiele przynajmniej 4 albo 5 umów jest. Dlatego ja się nie za bardzo zastanawiam, co będzie dalej, bo ja wiem, że tu gdzie jestem to jestem w więzieniu proszę Państwa. Jestem zakratowany, okratowany, na każdym rogu wieża strażnicza, esesman i proszę Państwa ckm-y wymierzone w nas wszystkich. Poza tym nie mamy żadnego wpływu właśnie na proces podejmowania decyzji. Nie raz, dwa razy usiłowaliśmy wmówić czy namówić Państwa, nas wszystkich społeczeństw, lokalną. Ja tutaj nie szukam winy w nikim ale próbowaliśmy was namówić że my nie mamy wpływu na decyzje w proporcji do odpowiedzialności. Odpowiedzialność wynosi tak, według mieszkańców, czyli połowę a na 13 członków Związku jest nas tylko 4. I co to jest za organ wykonawczy Zarząd, który liczy teraz 5 osób, przewodniczącym jest Burmistrz Pan Krzysztof Pańnik a 4 przegłosowuje przeciw. Dlatego, że oni mają niewspółmiernie za dużą siłę głosu, niewspółmierną do odpowiedzialności za ten głos. O to chodzi i dlatego ja tutaj nie szukam winy jakby nie, zbytich do nich pretensji nie mam. Ja nie mam do nich pretensji. To są moi koledzy, znamy się z niektórymi od dziecka nawet, razem żeśmy różne rzeczy robili i myślę, że będziemy robić. Nie ma powodu szukać konfliktu, takiego ideowego czy grupowego, czy takiego pokoleniowego, czy klasowego. Ale siłą rzeczy jest, że podział musi być decyzyjny w proporcji do odpowiedzialności. Skoro odpowiadam za połowę, bo połowa mojej odpowiedzialności za majątek, za decyzje, za to, że

ten Związek funkcjonuje jak funkcjonuje to chcę mieć proporcjonalny do tego udział. I to jest możliwe. A co się okazuje? Straciliśmy wszystko w tym Związku: niepodległość, samodzielność, decyzyjność. Kto uchwała budżet Rady Miasta, w ogóle miasta? No rada miasta a nieprawda, paru ludzi w Związku Komunalnym mówi nam z dnia na dzień, że 1,5 mln. mamy dopłacić, bo 3 miesiące się pomylili z naliczeniem składek, opłat. Powinni od 1 stycznia a ponieważ od marca czy od kwietnia to 1,5 mln. powstało należności i trzeba rozumiem, że Burmistrz kierując się tym imperatywem, że musimy im dać to zwoła sesję Rady i rzuci nam projekt uchwały, żebyśmy powiększyli dochody o 1,5 mln. Czyli jak dochody? No podatki trzeba od was, od nas podnieść większe. No tak się nie da. Proszę Państwa, dlatego powtarzam alternatywa jest bardzo prosta. My kończymy proszę Państwa z więzieniem, my szanujemy tych ludzi, ale my się chcemy wyzwolić z tego i chcemy wolności. Pragniemy wolności. Ktoś powie no jasne jest ryzyko. Jest ryzyko związane z wolnością. Bliźniakiem wolności jest odpowiedzialność. Słyszę, ktoś mi tu powiedział a jaką mam, pamiętam na komisji wczoraj, ktoś stwierdził, wiem kto, ale zostawmy to bo to nie ma w tym momencie znaczenia, jaką Pan da gwarancję, że nie będzie drożało? Proszę Państwa mam taką gwarancję, że decyzje będziemy my podejmować, wyłącznie obarczeni, to będzie nasza decyzja. I teraz pytanie, czy lepiej żeby na nas i o nas decydowali ludzie obcy, którzy chcą przerzucić swoje koszty na nasze barki? Czy lepiej, że my sami jeszcze popełniając być może błędy, być może nie zabierając się optymalnie do tego, ale spróbujemy chwycić byka za rogi i spróbować te koszty unormować. Nie mam żadnych wątpliwości, że my odpowiadamy zgodnie z przepisami za gospodarkę śmieciową od organizacji, od transportu do punktu odbioru i na tym koniec. Nie interesujemy się co będzie się działo z sortownią, z biurem Związku już pomijam tą kwestię ale no jedno zdanie trzeba. Proszę Państwa no niestety, ponieważ to jest związek wielogminny, wielofunkcyjny to również jest to związek, no pojawiły się pewne grzechy zaniechania czy pewne wady naszego systemu. Ale to nie jest wina rządu czy wina proszę Państwa nie wiem, proszę Państwa jakiegoś układu politycznego. To jest wina, która tkwi w nas wszystkich, ale dlatego, że mamy różne interesy. Proszę Państwa ten Związek to jest towarzystwo w dużej mierze wzajemnej adoracji. Wyrażam swoje zdanie, mam do tego prawo. Burmistrz Pańnik, proszę Państwa, nie

Wyrażam swoje zdanie, mam do tego prawo. Proszę Państwa to jest układ polityczny, rodzinny. Ja rozumiem, że córka, siostrzeniec, syn, konkubina gdzieś muszą pracować. No jasne, ale pytanie, to jest ryzyko indywidualne, to jest wybór prywatny, to jest kwestia wolności. I jeśli się okazuje, że ja mogę do danej struktury, jak spojrzę na strukturę miasta czy gminy, z zewnątrz i widzę plakietki polityczne, i widzę, że dwóch, trzech ludzi, Państwo na pewno mnie zapytają, już było takie pytanie o nazwiska proszę Państwa, no powiem bez ogródek jestem gotowy do wymienienia tych nazwisk uwikłanych politycznie, ale nie dlatego, że chcę ich powiesić albo czy chcę napiętnować, chce powiedzieć, że zbudowaliśmy strukturę chorą od początku. Błąd proszę Państwa od urodzenia był w tym związku. Nie zdaliśmy egzaminu. Widzicie, ja już nawet część winy w sobie szukam. Nie zdaliśmy egzaminu, dlatego nie ma co się dalej egzaminować i pały zbierać i obarczać naszych ludzi kosztami. Kto ustalił tą kwotę 13 mln. i 18 mln.? My? Wy? Państwo? Nie, no jacyś ludzie, o których nawet za bardzo nie jestem w stanie powiedzieć, kto? Gdzie się zrodziła ta decyzja? No gdzie? No nie wiem, to powinno być w samorządzie czytelne. Wiadomo, za co odpowiada organ wykonawczy, za co odpowiada Rada, za co Komisje, za co zespoły, dlatego ceną, alternatywą, to jest fałszywa alternatywa, że co dalej? Proszę Państwa, bo antytezą do tej fałszywej alternatywy jest, no, ponieważ nie wiemy, co dalej - to zostaniemy. Dobrze biją, piją, ale to przynajmniej znamy, wiemy. 11 lat biją, 12 lat coś innego robią, no i do tego żeśmy przywykli. Dzisiaj 18, jutro 30, no bo wszystko drożeje. Proszę Państwa, no właśnie o to chodzi, że, nie, o to chodzi że my zwalamy winę na trudności obiektywne, sami zdejmując z siebie odpowiedzialność. I zawsze możemy powiedzieć, że przecież chcieliśmy dobrze, ale to nie ja tylko on. Nie proszę Państwa, alternatywa jest inna, kończymy z chorym układem,

wracamy do decyzji, które powstają tu na tej sali, w tym środowisku, ponieważ ona nas dotyczy. Istota samorządu na tym polega, że jeśli coś, jakiś problem nas dotyczy, co jest nasze zadanie własne, to my je sami rozwiązujemy. Każde inne rozwiązanie jest gorsze, dlatego Państwa namawiam, powtarzam, nie mam tam żadnych powiązań, związków, stać mnie na 13 zł, przepraszam, że to powiem, i na 18, ale jasne, że ja się spodziewam i chcę obniżenia cen. I to jest możliwe i powiedziałem to na komisjach, chyba jednej czy drugiej, bo ktoś chciał, albo może i nie chciał, powiedziałem to dobrowolnie i powtórzę jeszcze dzisiaj: koszty organizacji systemu w Lubartowie, w mieście, będą wielokrotnie niższe niż w Biurze Związku i w sortowni. Powtarzam wielokrotnie, mówię nasze koszty własne w porównaniu do kosztów nam przypisanych w Związku będą wielokrotnie niższe, dlatego spodziewam się, że Pan Burmistrz i jego zespół i Ratusz szybko się zaborą za ten system. A te uwagi, że deklaracje, dziesiątki kwitów, proszę Państwa, dajcie mi dzień czasu ja wam wyklikam wszystkie deklaracje, pozmieniam nazwy i będę miał wszystkie dokumenty potrzebne do tego żeby ... Proszę Państwa, no nie róbmy sobie żartów, że to wymaga wielkiej pracy koncepcyjnej. Te koncepcyjne prace już kilkadziesiąt lat temu wykonał świat zachodni a kilkanaście lat temu w Polsce. Jest mnóstwo dowodów i ściągi. Trzeba zrobić sobie proszę Państwa ściągę, kopiuje wklej, i dlatego uważam, że Pan Burmistrz przy pomocy paru ludzi zorganizuje nam ten system. Oczywiście musimy na to patrzeć, przyglądać się czasem, przyspieszyć czasem, przepraszam za wyrażenie, słowo inne nie przychodzi mi do głowy, ale chyba powiem opieprzyć, ale proszę Państwa powiem tak, nadać tempa. Dlatego mówię Państwu nie miejcie wątpliwości, ja też jestem dostawcą śmieci i odbiorcą, i też chcę, żeby było jak najtaniej. I jestem przekonany głęboko nie mając żadnych związków, nikogo zatrudnionego, żadnych politycznych powodów, nie jestem delegatem. Proszę Państwa ja byłem delegatem 4 lata jeszcze tak na koniec jedna dygresja. W tym roku się nie ubiegałem, ani w naszym wewnętrznym jakby ugrupowaniu, ani na zewnątrz, o członkostwo w Związku,

dłaczego? No ktoś powie, no słaby byłem. Odpowiedziałem sobie: a daj sobie spokój słaby jesteś, są lepsi. Być może tak, ale proszę Państwa, a prawda jest zwykła i zupełnie prozaiczna: wiedziałem, że ten Związek nie ma żadnych szans, że to się musi rozlecieć. Proszę zresztą spojrzeć i tak już na koniec do sesji z 3 marca 2015 r. tam powiedziałem, chyba na IV sesji poprzedniej kadencji, że musimy z tego Związku wystąpić. Dzisiaj mogę jota w jotę przeczytać moje wystąpienie sprzed 4 lat i dlatego proszę Państwa, namawiam Was bez gorączki, bez jakichś uwikłań, wystąpmy spokojnie z tego Związku. Nic się złego nie stanie. Ta dywagacja, co z odbiorem, co nie z odbiorem, proszę Państwa no są przepisy. My działamy w pewnym porządku prawnym, w pewnym systemie prawnym, są gminy, jest tu wykaz zrobiony przez siostry Gryta, siostry Wąs, które pokazały koszty i opłaty za śmiecie. Lubartów jest najdroższy proszę Państwa. Gmina Niedźwiada wyszła, ma prawie dwukrotnie tańsze opłaty czy nawet trzykrotnie, a dostarczą do tej samej sortowni. Więc dywagacje: czy pozwolą, czy nie pozwolą, proszę Państwa w Polsce nie ma już dobrowolności, czy jakby takiej dokładnej samodzielności. Jest porządek prawny, jest system i my w tym systemie się znajdziemy niezależnie od tego czy będziemy w jakimś Związku czy nie. Zdejmijmy sobie tę pętlę wreszcie z szyi. Idźmy proszę Państwa ku wolności. Namawiam Was, będzie lepiej moim zdaniem.

VII sesja w dniu 12 kwietnia 2019 r. Obrady rozpoczęto 12 kwietnia 2019 r. o godz. 16:00, a zakończono o godz. 19:16 tego samego dnia.

Radny GRZEGORZ BENEDYKT GREGOROWICZ

Szanowni Zebrani, Panie Przewodniczący, Panie Burmistrzu, Wszyscy Obecni. W przeciwieństwie do Radnego Krówczyńskiego pobieżnie przeczytałem jedynie to sprawozdanie, dlatego że po prostu mam do Policji od jakiegoś czasu zaufanie. To zaufanie jest podobne do zaufania do osoby bliskiej, o której się wie, że czeka, że zawsze, że wie, że pamięta, że może nawet kocha, może jeszcze miłość trudna, ale jednak jest i dlatego Policja w naszej hierarchii, w naszym jakby systemie bezpieczeństwa jest bardzo potrzebna i widać to na co dzień. Niemniej jednak zauważam może nie tyle ciemne plamy ile jakieś zaciemnienia, które mogą to wzajemne uczucie trochę mącić. W sprawozdaniu, mimo że niezbyt dokładnie go przeczytałem, ale jednak, zwłaszcza, że na samym początku to jest, że jednym z działań Policji potrzebnych do tego, żeby jej skuteczność była większa, jest wzmocnienie współpracy ze społeczeństwem. I tu mam niejaki zastrzeżenie. Mianowicie jakie? Proszę Państwa ja od kilku lat jestem takim akuszerem czy takim nośnikiem pewnej idei, która wywołuje na tej sali już od paru lat śmieszność, a na pewno jest dowodem braku działania i złej woli poprzednich władz tego miasta. Mówię to wprost bez ogródek, dlatego, że sposób załatwienia tej sprawy leży na tej sali w promieniu, być może w promieniu do kilometra od tej sali. Dotyczy trzech instytucji: Starostwa Powiatowego w Lubartowie, Ratusza i Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie. Te trzy instytucje gdyby się dogadały to w kilka godzin jednego dnia są w stanie to załatwić. Chodzi mi o parking przy Komendzie Powiatowej Policji na ul. Cichej. Proszę Państwa to nie będzie długo, ale ponieważ dotyczy, to można o tym opowiadać Panie Przewodniczący również przy zmianie w budżecie, gdzie przewidujemy 20 tys. jakby dotacji dla Policji, nie chcąc być merkantylny, to chciałbym to omówić w tym momencie, a nie akurat, że dajcie, zróbcie to, to ja wam dam pieniądze. Nie. Po prostu chcę w pewnej odległości od tematu, żeby pokazać jak ona jest obiektywnie, jak jest łatwa do załatwienia. Przy ul. Cichej przy Komendzie Powiatowej Policji jest parking uliczny, który jest, ma mieszaną własność. Parę procent

własności ma miasto i zdecydowaną większość Komenda Policji w Lublinie, czyli udział własności komunalnej jakiś tam występuje. Tam jest 10 miejsc parkingowych dla pojazdów cywilnych, 4 koperty i 1 koperta dla pojazdu niepełnosprawnego. Proszę Państwa jakby teraz, gdybyście teraz Państwo tam pojechali, to faktycznie parking, stoi pusty. Na początku parkingu tego dla osób cywilnych jest tablica „zakaz zatrzymania”, przepraszam, że sięgnę do pomocy fotograficznej, jest tablica „zakaz zatrzymania” z dopiskiem „nie dotyczy pracowników Policji”. Proszę zauważyć 10 miejsc parkingowych na zewnątrz, na terenie, który jest również własnością komunalną jest dostępny tylko dla pojazdów służbowych Policji na kopertach i na 10, tylko dla pracowników Policji. Ja słyszę od kilku lat „słuchajcie parkujcie, nic wam tam nie zrobią, wolne miejsca, mandatu wam nie dadzą”. Słyszę, nawet jeszcze dzisiaj przeprowadziłem pewną rozmowę, proszę Państwa no tak, ale o co chodzi, że dzisiaj jest dobra atmosfera, zwłaszcza jak damy te 20 tys., ale jutro może się zmienić prawda, albo ktoś na mnie źle spojrzy, a przyłożyć mu, przyjdzie meldunek albo sygnał „słuchajcie on już nie ma dobrej pogody, trzeba mu dać mandat”. I proszę Państwa 100 zł. Dlaczego to jest parking tylko dla pracowników cywilnych Policji? Mają podwórko wewnątrz proszę Państwa i rozumiem, że jeszcze potrzebują 10 miejsc parkingowych przez całą dobę, gdy pracują pracownicy cywilni tak jak inni. Mają kodeks pracy od 7:00 do 15:00 czy od 8:00 do 16:00 i potem jest pusty. I pytanie, dlaczego ten zakaz obejmuje i wyłącza się 10 miejsc parkingowych dla całego miasta w ogóle? Gdy na przykład można wprowadzić jedną prostą zmianę, którą widziałem w niejednym mieście i przed niejedną Komendą Powiatową Policji, jak trzeba to mogę pokazać w jakim, mogę wskazać w jakim mieście. Wystarczy w tym znaku, który mówi zakaz zatrzymania i jest dopisek „nie dotyczy pracowników Policji”, wystarczy zmienić „nie dotyczy pracowników oraz interesantów Policji”. Jedno słowo właśnie „interesantów”. Dam przykład. Ja dwa razy byłem na Komendzie Policji jako interesant nie taki, bo rozumiem, że wtedy wjechałbym od tyłu, tylko taki: dostałem wezwanie jakieś tam, jakaś miła interesantka przedstawiła mi zarzuty, jeden punkt czy dwa, bo gdzieś tam stanąłem pod taką tablicą i przedstawienie zarzutu. Pytanie, gdzie ja mam stanąć na parking, jak ja mam się do tej Komendy Policji dostać? Tu nie mogę, bo mi drugi mandat przywalą. Proszę Państwa, więc pytanie, a akurat są wolne miejsca, jestem interesantem, dlaczego ja nie mogę stanąć na parking, który w dodatku jest w części moją własnością? No mam pytanie. Rozumiem, czyli nie ma żadnych przeszkód, żeby zmienić dopisek „oraz interesantów” i to załatwi tych, którzy są pracownikami Policji, z Policją, zajmują się sprawami wewnątrz Policji. Drugi przypadek to był taki, że chciałem się zbadać alkomatem wewnątrz Policji. Też nie mogłem stanąć tym bardziej, że samochodem nie jechałem tak jeszcze dla upewnienia. Ale teraz proszę Państwa, czyli dotyczy to, zobaczcie interesantów i pracowników. Mamy temat załatwiony i uważam nie powinien podlegać żadnym jakby dyskusjom. To jest oczywisty wniosek i nie utrudni w ogóle ani pracownikom ani Policji działania, bo ile macie w końcu tych takich legalnych, takich cywilnych interesantów? No niewiele a oni nie mogą się do was dostać w sposób obciążony samochodem. Już pomijam tak przy okazji, że tam jest również jeden znak dla osób niepełnosprawnych, gdzie pod spodem jest tablica „Tylko dla interesantów Policji”. Obserwuję tę Komendę, nie to, że stoję całą dobę i tam kamerą tylko od czasu, ale często, od wielu lat nigdy nie widziałem w ogóle żadnego pojazdu dla niepełnosprawnych, już nie mówiąc dla interesantów. Uważam, że ta tablica jest też zbędna, ale tu nie zgłaszam żadnego wniosku to sami rozważcie, czy to nie jest przesada, że tylko dla interesantów, to niepełnosprawni są naszym niestety sumieniem, są naszym wyrzutem, całego społeczeństwa i oni nie powinni mieć tego ograniczenia, że tylko interesanci. Jak będziecie sprawdzać, jak będzie stał właśnie, jak będzie stał samochód, jak będziecie sprawdzać czy on jest akurat waszym interesantem? To akurat nie powinno być, ale zaznaczam chodzi mi o to, żeby pod znakiem „Zakaz zatrzymania” dopisać „nie dotyczy pracowników oraz

interesantów Policji” i to załatwia, jak już mówiłem, problem Policji i ich interesantów. Ale proszę Państwa, chodzi też o mieszkańców i jest też genialnie proste rozwiązanie stosowane w wielu komendach, również przed prokuraturą, w różnych miejscach, wystarczy dopisać, tabliczkę jeszcze, ograniczyć czasowo, że zakaz obowiązuje założmy od 7:00 do 15:00 czy do 16:00 a potem już każdy może stawać. Zróbcie to. Kto to może zrobić? To jest zmiana stałej organizacji ruchu. Kto to robi? No właścicielem jest miasto, Pan Naczelnik Strzelecki, może taki wniosek opracować, o już kręci głową, widzicie, ale to Pan Burmistrz z nim to rozwiąże. Jak trzeba, to ja mu dopomogę. W każdym razie taki wniosek opracować o zmianę stałej organizacji ruchu, nie tymczasowej mówię tylko stałej. Ten wniosek zaopiniuje właśnie odpowiednia komórka w Komendzie tej Policji, właśnie przy Cichej, a zatwierdzi Starosta o kilometr dalej po tej samej stronie ulicy i trzy instytucje w jeden dzień się dogadają. Dlatego proszę, żeby, bez łącznie tego z tymi 20 tys. zł. czy z czymkolwiek, rozważcie to na poważnie i spokojnie w razie czego służę radą, przykładami, wzorami, innymi zdjęciami, nawet opisem merytorycznym jak to zrobić, bo ja faktycznie bardzo często załatwiam wprowadzenie zmiany w tymczasowej organizacji, ale znam zasady stałej. Zdarzyło mi się raz w 4 godz. w dużym mieście wojewódzkim załatwić wszystkie instytucje, co było nie do pomyślenia. Jest to możliwe i dlatego proszę Państwa, to byłoby już dawno załatwione, ale rozumiem, że ja byłem po niewłaściwej stronie stołu. Mam nadzieję, że to się już skończyło, że to jest normalna bieżąca praktyczna rzecz, która będzie dowodem na to, jesteśmy ludźmi, przyjaciółmi, jesteśmy lojalni i jesteśmy mieszkańcami i służymy tym ludziom. Dlatego Panie Komisarzu, kończąc, zwracam się do Pana z apelem i Panie Burmistrzu do Pana też, żebyście w drodze porozumienia załatwili zmianę organizacji ruchu tak, żeby interesanci tam mogli stawać i zwykli mieszkańcy, jeśli już pracownicy pojechali do domu. Dziękuję.

Radny GRZEGORZ BENEDYKT GREGOROWICZ

Drodzy Zebrani, chciałem poprzeć wniosek Radnego Siwka o upublicznienie zasad przyznawania dotacji dla organizacji pożytku publicznego. Sądzę, że, moim zdaniem coś takiego powinno być dostępne do informacji publicznej i nie chce mi się wierzyć, że tego nie ma, ale jeśli nie, to można by dopracować ten regulamin i go wspólnie w łonie Urzędu Miasta albo w porozumieniu z jakąś komisją miejską taki regulamin opracować. Ale ten wniosek, to jedno, natomiast no muszę w uzasadnieniu do wniosku stwierdzić, że samo zażyczenie sobie, żeby taki regulamin obiektywny był, to jedno. Być może on jest, ale druga rzecz to jest no pewna sugestia, która padła z wystąpienia Pana Radnego Siwka, że nastąpiły jakieś przekroczenia albo jakieś rzeczy, które są no godne społecznego potępienia. Bo jeśli sam Radny Siwek stwierdził, że w sposób uznaniowy opublikowano tę listę to jednocześnie zasugerował, że to uznaniowe ustalenie tej listy no obarczone jest jakimś błędem. Jeśli taka teza padła, a padła, to no wymaga uzasadnienia i dowiedzenia. To nie Pan Burmistrz ma udowodnić, że nie ma garba, tylko Pan Radny Siwek powinien wykazać, że mimo takich czy innych zasad albo w wyniku ich braku, nastąpiły jakieś błędy. No moim zdaniem Pan Radny Siwek nie dowiódł, że te błędy padły, natomiast no muszę to powiedzieć jeszcze kończąc to uzasadnienie, że coś się stało w tym mieście. Ludzie wybrali trochę inną orientację polityczną, czy personalną, no o innej wrażliwości, był wybór między tym a tym i rozumiem, że ludzie dokonali wyboru. Dobrego, złego, ale jakieś inne akcenty wybrali prawda. Skoro była jakaś oferta dotychczasowa, pojawiła się nowa, niekoniecznie lepsza, ale inna i ludzie zagłosowali. W związku z tym oczekiwanie, że zasady będą czytelne i jasne jak do tej pory, to znaczy, że nie zgadzamy się z werdyktem demokratycznym. I ponieważ nastąpił jakiś wybór i nie ma dowodu, że był to wybór błędny albo gdzieś jakiś błąd został popełniony, to znaczy, że należy przyjąć w dobrodziejstwie inwentarza. W nowym rozdaniu dokonano nowego wyboru. Nie znaleziono błędu formalno-merytorycznego i w związku z tym należy się z tym zgodzić albo czekać na nowe

rozdzanie za 5 lat. Uważanie, żeby było tak jak było, czyli żeby nie było zmian, no jest jakby nadinterpretacją. Pan Burmistrz miał prawo dokonania takiego wyboru i jeśli nie znajduję błędu w jego postępowaniu albo nie wykazał Pan błędu to ja się zgadzam z takim wyborem niezależnie od tego jakie mam wewnątrz przemyślenia. I o to mi chodzi, że my rzucając sugestie, że ta władza znowu coś zepsuła, no wysyłamy zły sygnał, że wybory mają być wtedy dobre i wtedy są dobre, jak niczego nie zmieniają, jak metodyka postępowania jest identyczna jak poprzednio. A my tą metodykę uznaliśmy również z negatywnych objawów. Przypominam tylko tyle w uzasadnieniu trzeciej części, kończę, to tak mówię do Przewodniczącego, bo już sugeruje jego mowa ciała, że bym się streszczał, no ale ja tę mowę ciała uważnie słucham i powiem tak, no z jego mowy ciała wynika, że były błędy popełnione na przykład takie, że były nawet regulaminy jasne, ale Pan Burmistrz wychodził na mównicę i mówił: to on zmienia regulamin ustnie. Napisał jakiś regulamin, komisja, która była członkiem jakiegoś zespołu dokonała podziału nagród dla siebie, co było niezgodne z zarządzeniem, to on powiedział, że on zmienił zarządzenie ustnie. I takich rzeczy było wiele. Można by na pięćki wymieniać i o to chodzi, żebyśmy tego nie powielali. Ale z drugiej strony jak zarzucamy odstępstwa od zasad, to trzeba pokazać, w którym miejscu. Ja na razie widzę jedno, że nie wiem czy upubliczniono zasady. Jeśli tak, to dobrze, a jeśli nie, to proszę, żeby je jakoś sformułować. Tyle, dziękuję.